P
Cena numeru 2 zł.

GŁOS ROBOTNICZY

PISMO POLSKIEJ PARTII ROBOTNICZEJ

ROK III | ŁÓDŹ, WTOREK 16 WRZEŚNIA 1947 ROKU | NR. 255 (836)

Nowe Prusy u granic Francji

montują kapitaliści amerykańscy

Ręka giełdy nad Ruhrą

MOSKWA PAP. — „Prawda" w tygodniowym przeglądzie międzynarodowym, analizuje politykę USA w Niemczech zachodnich. Nawiązując do anglo - amerykańskich pertraktacji w sprawie kosztów okupacji oraz rozmów francusko - amerykańskich w kwestii dostaw węgla z Ruhry, dziennik oświadcza, iż Stany Zjednoczone zażądają zarówno od Anglii, jak i od Francji dalszych ustępstw na terenie Niemiec zachodnich.

„Prawda" uważa, iż ostatecznym celem polityki amerykańskiej jest wyrugowanie Anglii i Francji z tych terenów.

„Jeżeli monopole amerykańskie — pisze „Prawda" — zmierzające do całkowitego opanowania Ruhry, nie napotkają na należyty opór, to spróbują one zmusić Anglię, a szczególnie Francję, do płacenia za węgiel niemiecki ustępstwami gospodarczymi i politycznymi. Głównym atutem w rękach Amerykanów jest kwestia cen, ponieważ za kosztowny węgiel niemiecki płaci się dolarami...

„Prawda" sądzi, iż, jeżeli Francja nie otrzyma dostatecznej ilości węgla, a zwłaszcza koksu z Zagłębia Ruhry, to niemieckі przemysł stalowy znajdzie się w lepszych warunkach, aniżeli francuski, do czego Francja nie może dopuścić.

Zdaniem dziennika Amerykanie zażądają za przejęcie kosztów okupacji od Anglii całkowitej kontroli nad gospodarką Ruhry, od Francji zaś — za dostawy węgla z Ruhry — przyłączenia strefy francuskiej do zjednoczonych stref angielskiej i amerykańskiej.

Połączenie stref zachodnich stanowiłoby preludium do daleko idących planów Dullesa and Company, zmierzających do utworzenia państwa zachodnio - niemieckiego, czyli — jak stwierdza pewien dziennik francuski — Nowych Prus u granic Francji — konkluduje „Prawda".

Anglia sprzedaje złoto

LONDYN (PAP) — Brytyjskie ministerstwo skarbu podało do wiadomości, że Bank Angielski sprzedał Federalnemu Bankowi Rezerw w Nowym Jorku złoto, wartości 20 milionów funtów szterlingów.

Bankructwo polityki Ramadiera

PARYŻ PAP. Komitet Centralny Francuskiej Partii Komunistycznej ogłosił w związku ze zbliżającymi się wyborami municypalnymi rezolucję oświadczającą, iż działalność rządu Ramadier skończyła się bankructwem.

Obecnie — jak głosi rezolucja — jedyny ratunek kraju polega na jedności działania socjalistów i komunistów oraz na utworzeniu rządu, który opierał by się na prawdziwie demokratycznych podstawach. Partia komunistyczna uważa, iż rząd Ramadier przyłączył się do polityki podporządkowania Francji amerykańskim siłom kapitalistycznym.



A.K. GANI — wicepremier rządu indonezyjskiego — zaaresztowany przez van Mooka w chwili zdradzieckiego ataku Holendrów, został odtransportowany do obozu koncentracyjnego pod Palembang. Na ilustracji — Gani (po lewej) w towarzystwie swego sekretarza — konwojowany przez żandarmów holenderskich.

Wygrane

w codziennym konkursie „Głosu"

Wczoraj wieczorem w lokalu redakcji „Głosu" — Łódź, Piotrkowska 86 III piętro, wylosowana została premia naszego konkursu codziennego z dnia 13 września rb.

KOMPLET
GARNKÓW ALUMINIOWYCH

wygrała ob. Helena Jakóbczyk, zamieszkała w Łodzi ul. Gdańska 76, pracownica Zjednoczenia Fabryk Odzieży Ośrodek nr. 2 w Łodzi.

Ob. Jakóbczyk proszona jest o zgłoszenie się w naszej redakcji Łódź, ul. Piotrkowska 86 III piętro — w godzinach od 14-ej do 18-ej.

Spisek faszystowski w Czechosłowacji

został wykryty przez czeskie władze bezpieczeństwa. — Spiskowcy mieli dokonać zamachu na życie prezydenta Benesza

PRAGA PAP. Agencja C I K donosi o aresztowaniu 80 osób w związku z wykryciem spisku przeciwko bezpieczeństwu państwa i życiu prezydenta Benesza w Słowacji.

Agencja stwierdza, że władze bezpieczeństwa śledziły od pewnego czasu działalność tajnej organizacji, która dotychczas ograniczała się do rozpowszechniania antypaństwowych ulotek. Po aresztowaniach przeprowadzonych w dniu 10 września okazało się, że spiskowcy, wśród których znajdowało się wielu oficerów rosyjskiej armii faszystowskiej gen. Własowa i członków t. zw. „hlinkowskiej gwardii", przygotowali zamach na życie prezydenta Benesza.

W czasie aresztowań znaleziono tajną radiostację nadawczą, ukrytą broń oraz wielką ilość antypaństwowych ulotek i nielegalnych wydawnictw.

Władze policyjne przypuszczają, że cele spiskowców były następujące:

1) utworzenie oddziałów zbrojnych w celu dokonania zamachu przeciwko Republice Czechosłowackiej.

2) podjęcie wspólnej akcji z „banderowcami" w Słowacji i niesienie im zbrojnej pomo-

(Dalszy ciąg na stronie 2-ej)

Wyniki Konkursu Szkolnego

pt. „Głos Robotniczy dzieciom swoich Czytelników"

Poniżej zamieszczamy dalszy ciąg nazwisk nagrodzonych Czytelników, którzy wygrali w naszym konkursie po jednym podręczniku szkolnym.

Walczak Władysława — Łódź Przemysłowa, Kuleczko Eugeniusz — Fabryczna 9 m. 1, Wielogórski Jerzy — Felsztyńskiego 17, Borkowski Stanisław — Narodowa 9, Pawlak Iwonka — Basztowa 78 m. 15, Aleksandrowicz Mikołaj — Kol. Osmodin, Reszka Barbara — Łódź, ul. Kongresowa 37, Różycka Mirosława, — Łagiewnicka 27, Kopczyński Roch — Żydowska 34, Trębczak Julian — Rokicińska 11, Doruch Teresa — Tuszyńska 126, Pakulska Cecylia — Siewna 3, Rzeźnicki Mieczysław— Żychlin — Fabr. nr. 1, Biernacki Jerzy — Koprowa 1, Markiewicz Zbigniew — 6-go Sierpnia 13 m. 19, Kłos Julina — Wólczańska 93, Szylin Basia — Wojska Polskiego 5, Semołuk Wiesia — Przejazd 3-2, Przytulska Helena — Rzgów k. Łodzi — Wąska 28, Borowski Zbigniew — Pryncypalna 31 m. 3, Gonera Stanisław — Odyńca 56, Perlickowski Jerzy — Targowa 51, Jędrzejczak Zdzisław— Tomaszów Mazow. — Władysława 12, Niewiadomska Halina — Zgierz — Krzywa 11.

Lisowska, Milionowa 28. Kalinowska Teresa, Piotrkowska 145/30. Witkowska Stanisława, Strz. Kaniowskich 11. Kamiński, Łagiewnicka 268. Stopczyk Andrzej, Targowa 51 m. 23. Rotte Maksymilian Łódź, Niska 8. Marciniak Mirosław Łódź, ul. Tuszyńska 89. Badowski Ryszard, Łódź, ul. Łączna 31. Zajak Maria Łódź, ul. Granitowa. Majchrzak Basia, Sterlinga 10. Tompa Wiesław, Żeromskiego 150. Pawłowska Halina, Henryka 2. Lisiak Barbara, Markowska 30. Blumenkranc Zygmunt, Południowa 29/24. Jakubowski W., Granitowa 32. Bogies Jerzy, Wczesna 11a. Gorbatenko Bogdan Kołowa 11. Broda Czesław, Targowa 36/7. Popielnik Henryk, Żeromskiego 46 m. 6. Tomczyk Zdzisław, Pabianicka 90. Kalinowski Henryk, Kutno, Łąkoszyńska 62.

Dalszy ciąg listy nagrodzonych w jutrzejszym numerze Głosu.

Do Redakcji „Głosu Ludu" w Warszawie

Z okazji wydania 1.000-nego numeru „Głosu Ludu" — przesyłamy zespołowi redakcyjnemu i technicznemu „Głosu Ludu" gorące życzenia dalszej owocnej pracy dla dobra klasy robotniczej i narodu polskiego „Głos Ludu" — organ Komitetu Centralnego PPR dobrze zasłużył się sprawie odbudowy i przebudowy Polski. „Głos Ludu" walczy o jedność robotniczą, o sojusz robotniczo - chłopski, o podniesienie stopy życiowej człowieka pracy, o lepsze i piękniejsze jutro polskiego robotnika, chłopa i inteligenta.

Życzymy Wam, towarzysze — pracownicy „Głosu Ludu" dalszych sukcesów.

ZESPÓŁ REDAKCYJNY
I TECHNICZNY
„GŁOSU ROBOTNICZEGO".

Po zapowiedzi ograniczeń

panika wybuchła w Londynie

Brytyjczycy wykupują magazyny sklepowe. — Zapasy towarów topnieją w szybkim tempie

LONDYN PAP. Ogłoszenie przez ministra handlu Crippsa nowego zwiększonego planu eksportowego, który pociąga za sobą jednocześnie drastyczne ograniczenia konsumcji na rynku wewnętrznym, wywołało **nastrój paniczny wśród ludności brytyjskiej.** Od soboty już londyńczycy, szczególnie gospodynie domowe, **oblegają sklepy i wielkie składy towarowe, wykupując dosłownie co tylko się da, mimo że ceny artykułów automatycznie podskoczyły znowu w górę. Głównym powodem** tej paniki jest zapowiedź Crippsa, że o ile nowa norma eksportowa, zwiększona o 31 milionów funtów szterlingów miesięcznie, nie zostanie osiągnięta, wówczas, **w razie potrzeby, poszczególne towary zostaną całkowicie wycofane z rynku wewnętrznego, ażeby zapełnić niedobór w cyfrach eksportu.**

Eksperci gospodarczy przewidują, że **dzięki dużym ograniczeniom w przydziałach kuponów odzieżowych, obecne zapasy materiałów tekstylnych, znajdujących się w składach towarowych, mogą wystarczyć jeszcze na 3 — 4 miesiące i że prawdziwy głód odzieżowy zacznie się dopiero po tym okresie.** Jeżeli chodzi natomiast o towary nie objęte kuponami, jak np. szereg przedmiotów gospodarstwa domowego, to istnieją obawy, **że za 2 lub 3 miesiące nie będzie można już otrzymać w sklepach żadnych wyrobów metalowych tego rodzaju, jak odkurzacze, czajniki, rondle oraz inne przybory kuchenne, a nawet zapalniczki.**

Nikt już nie łudzi się w Wielkiej Brytanii, **że nowy plan przezwyciężenia kryzysu, wysunięty przez rząd, uderza bardzo silnie w brytyjską klasę pracującą, paraliżując całkowicie plany projektowanych reform społecznych, jak budowę mieszkań robotniczych, reforma szkolnictwa i polepszenie warunków pracy w przemyśle przez modernizację przestarzałych urządzeń technicznych.**

Lustracja sanitarna Łodzi

Powołane z inicjatywy Ministerstwa Zdrowia zespoły komisji międzyministerialnych mających na celu skontrolowanie wyników akcji sanitarnej i porządkowej w całym kraju w chwili obecnej **przystąpiły do lustracji terenu miasta Łodzi i województwa łódzkiego.** Komisje te działają pod przewodnictwem delegata Ministerstwa Zdrowia.

Instytucje i osoby, które były oporne i nie zastosowały się do zarządzeń zostaną ukarane a w poszczególnych wypadkach nawet przekazane Komisji Specjalnej do walki z nadużyciami i szkodnictwem gospodarczym.

W dniu wczorajszym komisja stwierdziła szereg poważnych uchybień porządkowych

Podpisanie traktatu pokojowego z Włochami

odbyło się wczoraj uroczyście w Paryżu

Przesunięcia graniczne z Jugosławią i Francją. — Powstanie wolnego miasta Triestu

PARYŻ PAP. **Przedstawiciele czterech mocarstw dokonali ratyfikacji traktatu pokojowego dla Włoch.**

Ratyfikacji dokonano w ministerstwie spraw zagranicznych na Quai d'Orasy w gabinecie ministra Bidault. Składanie podpisów trwało zaledwie trzy minuty. **Pierwszy złożył podpis ambasador Stanów Zjednoczonych w Paryżu Jefferson Caffery, następnie ambasador radziecki Aleksander Bogomołow** i w zastępstwie nieobecnego w Paryżu ambasadora Wielkiej Brytanii Duff-Coopero — minister pełnomocny Ashley Clarke. Ostatni złożył podpis francuski minister spraw zagranicznych Bidault który wygłosił krótkie przemówienie, wyrażając nadzieję, że ratyfikacja pierwszego traktatu otworzy długotrwały okres pokoju.

Głos . W-dler

LONDYN PAP. (obsł. wł.). Z chwilą złożenia podpisów na aktach ratyfikacyjnych traktatu pokojowego z Włochami powstało formalnie **wolne terytorium Triestu.** Będzie ono pozostawało aż do chwili mianowania przez Radę Bezpieczeństwa specjalnego gubernatora tego terytorium pod zarządem amerykańskiego, brytyjskiego i jugosłowiańskiego dowódców garnizonów Każdy z nich ma do dyspozycji po 5 tysięcy żołnierzy.

W Krainie Julijskiej rozpoczęła się ewakuacja oddziałów brytyjskich i amerykańskich z miasta Gorycji, do którego weszły już pierwsze oddziały włoskie, jak również z portu Pola, przechodzącego pod kontrolę jugosłowiańską. Jak wiadomo przez miasto Gorycję przebiegać będzie granica jugosłowiańsko-włoska Zgodnie z postanowieniami traktatu, dotyczącymi granicy włosko-francuskiej **kompanie 157 pułku francuskiej piechoty alpejskiej wkroczyły do okręgów Tenda i Briga, przyznanych Francji.** Jednocześnie żandarmeria francuska przejęła funkcje karabinierów włoskich. W rejonach tych będzie przeprowadzony przez władze francuskie w ciągu najbliższego miesiąca plebiscyt, który zadecyduje ostatecznie o ich przynależności. Jak wiadomo konstytucja francuska przewiduje, że żadne terytorium nie może być przyłączone do terytorium Francji bez zgody jego ludności.

Nowe bazy U.S.A. w Grenlandii

budowane są przez oddziały amerykańskie

KOPENHAGA PAP. Dziennik „Lang og Folk" donosi, że amerykańskie oddziały w Grenlandii przygotowują się do budowy nowej bazy w rejonie Egedesmunde. **„Przygotowania wojskowe Stanów Zjednoczonych w Grenlandii znalazły nowe potwierdzenie"** — pisze „Lang og Folk".

W pobliżu Egedesmunde oddział amerykański przeprowadza doświadczenia i buduje stacje dla celów dotychczas nieznanych". Dziennik donosi dalej, że oddział amerykański przybył bez uprzedzenia do Egedesmunde 10 dni temu. Amerykanie rozbili namioty i rozpoczęli prace, mając do dyspozycji wielkie ilości narzędzi i wyekwipowania.

Egedesmunde znajduje się niedaleko olbrzymiej **amerykańskiej bazy lotniczej w fiordzie Ondresrem. „Powstaje pytanie** — pisze — dziennik — **czy podobne prace i doświadczenia przeprowadzane są również w innych okolicach Grenlandii".**

Duńskie ministerstwo spraw zagranicznych nie zostało przez władze amerykańskie zawiadomione o budowie nowych baz na Grenlandii

Zderzenie samolotów

NOWY JORK PAP. — Z Buenos Aires donoszą, że podczas ćwiczeń nad bazą lotniczą San Fernando **zderzyły się 2 samoloty i runęły na ziemię.**

Solidarność robotników świata

w walce o wolność i demokrację

Warszawa PAP. W związku z wydaniem przez Światową Federację Zw. Zawodowych **odezwy do ruchu zawodowego całego świata** podjęta w Polsce w b. miesiącu **akcję solidarności ze światowym ruchem zawodowym w walce o prawa świata pracy, o pokój i o demokrację.**

Komisja Centralna Zw. Zawodowych powołała specjalny komitet, w celu przeprowadzenia tej akcji.

Młodzież szkolna w odbudowie Łodzi

Na terenie Miejskiego Gimn. i Liceum im. T. Kościuszki w Łodzi powołaną z inicjatywy koła szkolnego Z. W. M. Komisja Porozumiewawcza *organizacji ideowo-wychowawczych* składająca się z przedstawicieli ZWM., OM TUR i GŁDH wystąpiło na forum z projek*zacji Uczniowskich tegoż gimnazjum* z projektem podjęcia przez uczniów całej szkoły **akcji odbudowy Łodzi.**

Zarówno Rada Org. Uczniowskich jak i zebranie wszystkich uczniów Gimn. i Lic. projekt przyjęły z entuzjazmem.

W dniu wczorajszym 350 uczniów Miejskiego Gimn. i Lic. im. T. Kościuszki rozpoczęło pracę w trzech punktach miasta: na Bałutach, nad Łódką i na Chojnach.

Jesteśmy pewni, że szlachetna inicjatywa uczniów Miejskiego Gimnazjum znajdzie właściwy oddźwięk wśród całego społeczeństwa uczniowskiego Łodzi.

Ze swej strony młodym budowniczym naszego miasta, życzymy powodzenia i dużych rezultatów pracy.

Leon Jouhaux zwiedza Warszawę

WARSZAWA PAP. W dniu wczorajszym bawiący w stolicy Leon **Jouhaux zwiedził w godzinach rannych Warszawę.** W godzinach południowych gość polskiego ruchu zawodowego odbył dłuższą konferencję w komisji centralnej związków zawodowych, z przewodniczącym KCZZ tow. Witaszewskim i generalnym sekretarzem komisji Kuryłowiczem w obecności szeregu innych czołowych działaczy polskiego ruchu zawodowego.

W godzinach popołudniowych Leon Jouhaux złożył wizytę ministrowi przemysłu i handlu tow. Hilaremu Mincowi oraz min. Pracy i Opieki Społecznej Kazimierzowi Rusinkowi.

16 bm. **Leon Jouhaux odlatuje w godzinach rannych samolotem do Pragi czeskiej.**

Spisek w Czechosłowacji

(Dokończenie ze str. 1-ej)

cy oraz prowadzenie akcji werbunkowej dla „banderowców".

3) **wywoływanie niepokojów i prowadzenie wrogiej propagandy przeciwko republice.**

4) akcja terrorystyczna i sabotażowa.

5) **Zamach na życie prezydenta republiki Edwarda Benesza** oraz zamachy przeciwko innym „wrogom politycznym".

Komunikat ogłoszony przez agencję CIK stwierdza następnie, że członkowie tajnej organizacji należeli przeważnie do „hlinkowskiej gwardii" i do zwolenników quislingowskiego rządu „niezależnego państwa słowackiego" utworzonego przez Hitlera w 1939 roku pod przewodnictwem „prezydenta" Tiso. Członkowie organizacji utrzymywali ściśle kontakty z „banderowcami", działającymi w Czechosłowacji i znajdującymi się również zagranicą. **Wśród spiskowców było wielu słowackich urzędników państwowych.**

PRAGA PAP. Z Bratysławy donoszą że wykrycie spisku reakcyjnego **wywołało wielkie oburzenie w kołach demokratycznych.** Prezydent Benesz, który przejeżdżał przez Słowację do rezydencji letniej Topolczany na kilkudniowy wypoczynek, był witany szczególnie serdecznie na dworcu w Bratysławie i na wszystkich stacjach przez ludność i władze słowackie.



61

— Czy pani jest Greczynką? — zapytał Szkot.

— Tak — odpowiedziała, uśmiechając się przyjaźnie.

— Mam znajomą dziewczynę w Atenach. Ożenię się z nią, gdy tylko wrócę.

Miał twardą szkocką wymowę. Helena ledwie rozumiała, co mówił.

— Pan się żeni z Greczynką? — zapytała.

— Dziewczyna jakich mało! — odpowiedział Szkot. Quell się uśmiechnął.

— Kapralu — powiedział. — To moja narzeczona.

Helena spojrzała na Quella i również się uśmiechnęła.

— Doprawdy? Dobrze! — roześmiał się Szkot. — Moje nazwisko — Macpherson.

Nagle z ciężarówki, która jechała na przedzie, odezwał się głos oficera:

— Mack!

— Słucham.

— Jak tam z herbatą? Przecież macie herbatę. Gdzie jest sierżant?

— Jestem — odpowiedział sierżant.

— Przygotujcie prymus. Napijemy się herbaty.

Ciężarówki się zatrzymały. Ludzie z nich powychodzili. Quell zauważył w ciemnościach, że oficer zbliża się do niego.

— Pewnie wszyscy jesteście głodni — zwrócił się do Quella. — Zaraz zakąsimy.

— Panie Quell — rzekł sierżant — co zrobić z Grekami? Przez cały czas kłócą się jak diabły.

— Pójdę zobaczyć — odpowiedział Quell.

Spostrzegł, że brodaty Grek daje mu jakieś tajemnicze znaki. Odszedł z nim na stronę.

— Inglizi — powiedział Grek. — Żałuję, ale muszę się pożegnać. Dosyć tego cofania się. Wracam z powrotem.

— Po co?

— Nie mogę inaczej. Pan może, bo to nie pańska ojczyzna. A ja nie mogę.

— Nie bądź pan wariatem. Co pan będziesz robił? Będziesz się bił sam jeden z całą armią niemiecką?

— Nie. Po prostu pójdę w góry.

— Po co?

— Tu już wkrótce wszystko się skończy. Będziemy walczyć w górach.

Quell przypomniał sobie Mellasa. Po krótkim milczeniu zapytał:

— Dokąd pan zamierza udać się właściwie?

— Moja rodzinna wioska znajduje się na północ od Larissy tuż koło Olimpu. Tam właśnie ja się udaję.

— Dobrze — rzekł Quell. — Pan sam najlepiej w tym się orientuje.

— Dziękuję za to, że pan mnie tu dowiózł. Pan jest dobrym człowiekiem, Inglizi. Żałuję nawet, iż was tu wszystkich wybiją. Inglizi tu nie potrafią walczyć.

— Ale nas jeszcze nie wybili — zauważył Quell.

— Może być, ale wkrótce wybiją. Pójdę już. Życzę panu dużo szczęścia z tą dziewczyną. To porządny człowiek i drugi Inglizi również. Żegnam.

— Chwileczkę. Ma pan produkty ze sobą?

— Nie. Nie potrzebuję.

— Proszę zaczekać — powiedział Quell. — Wyszukam coś dla pana...

Wrócił do ciężarówki i poprosił sierżanta, aby mu dał coś z żywności. Otrzymał cały bochenek chleba i paczuszkę herbaty. Ale kiedy wrócił, Greka już nie było. Rozejrzał się dokoła i cicho zawołał po niemiecku.

— Gdzie pan jest?

Odpowiedzi nie było. Brodaty Grek znikł w ciemnościach. Quell mocno ścisnął w ręku niepotrzebny już mu bochenek chleba...

Pojechali znów. Teraz jechali w samym środku długiego szeregu ciężarówek. Jechali bardzo powoli, ciągle się zatrzymując. Quell drzemał i przez sen przysłuchiwał się wesołym głosom Australijczyków, którzy przeważali wśród szoferów. Nagle Helena zapytała Quella, gdzie się zapodział brodaty Grek. Quell odpowiedział:

— Poszedł w góry.

— Wszyscy oni tam poszli — rzekła cicho.

Obudził się, gdy nastąpił słoneczny i jasny poranek.

— Dobrze spaliście? — zauważył Mackpherson.

— Gdzie jesteśmy?

— W nocy przejechaliśmy przez Farsalę.

— Czy daleko do Aten? — zapytała Helena.

— Daleko. Nie dojechaliśmy nawet do Lami, a czeka nas jeszcze przejście przez góry.

(D. c. n.)

1000-ny numer „Głosu Ludu"

Centralny organ Polskiej Partii Robotniczej — „Głos Ludu" obchodzi w dniu dzisiejszym uroczystość wydania 1.000-nego numeru porządkowego. Stanowi to doniosłą datę w rozwoju partyjnej prasy PPR, w rozwoju naszej Partii.

1000 numerów „Głosu Ludu" — to tysiąc dni nieprzerwanej i czujnej warty na straży interesów klasy robotniczej i całego narodu. Tysiąc dni — to byłoby niewiele w innych warunkach, w innym okresie życia narodu. Ale dziś koła historii przyśpieszyły swój bieg, dziś przeżywamy przełomowy moment naszych dziejów. Tygodnie i miesiące — to inna obecnie miara czasu, niż za lat dawnych. I w te właśnie dokonane już i dokonywane w dalszym ciągu wielkie przemiany, w ożywcze przyśpieszenie tętna naszego życia — niemały wkład wniósł „Głos Ludu" — czołowe pismo Polskiej Partii Robotniczej.

Lublin — Łódź — Warszawa. Etapy wytężonej i ofiarnej pracy zespołu redakcyjnego i technicznego „Głosu Ludu", etapy rozwoju dziennika. Są to zarazem pamiętne rozdziały krótkich jeszcze, ale nasyconych treścią dziejów państwa ludowego.

Dźwiga się z ruin i znów tętni życiem nasza Warszawa, której nikt nie zaprzeczy dziś prawa do miana stolicy państwa. A w odbudowanej z gruzów drukarni rozpoczyna swój warszawski etap „Głosu Ludu" rozszerza swe rozmiary, ulepsza swą szatę zewnętrzną, usprawnia służbę informacyjną, podnosi poziom publicystyczny — godny reprezentant i popularyzator linii naszej Partii.

„Głos Ludu" — to silny oręż demokracji ludowej. Ceniony przez przyjaciół, groźny dla wrogów, bojownik frontu ideologicznego, którego głos rozbrzmiewa zawsze tam, gdzie toczy się walka z reakcją, z resztkami ponurej przeszłości naszego narodu. Reforma rolna i zagospodarowanie Ziem Odzyskanych; Referendum i wybory do Sejmu Ustawodawczego; demaskowanie antyludowego oblicza PSL, obnażanie bankructwa politycznego i moralnego PSL i sprzymierzonego z nim podziemia; kampania amnestyjna i walka z podziemiem gospodarczym; walka o wykonanie Planu Trzyletniego i rozszerzenie współzawodnictwa pracy — w tych wszystkich akcjach i kampaniach naszej Partii i całego obozu demokratycznego słyszeliśmy wczoraj i słyszymy dziś jasny i zdecydowany, rozważny i wnikliwy głos naszego „Głosu Ludu".

Niezmordowany szermierz jednolitego frontu bratnich partii robotniczych — PPR i PPS, popularyzator idei sojuszu robotniczo - chłopskiego i Bloku Demokratycznego — jest „zasłużenie" znienawidzony przez podziemną reakcję. My, peperowcy, widzimy w nim naszego przewodnika ideowego, na którego łamach szukamy zawsze wyjaśnienia i marksistowskiego oświetlenia wszystkich nowych zjawisk i zagadnień w życiu polskim i polityce międzynarodowej. Szukamy — i nie zawodzimy się nigdy. Za to żywimy doń szczery sentyment i przywiązanie. Za to zyskuje „Głos Ludu" coraz szerszą poczytność i sympatię w masach ludowych.

Bratniemu zespołowi redakcyjnemu i technicznemu „Głosu Ludu" życzymy wraz z całą Polską Partią Robotniczą — dalszych sukcesów w jego zaszczytnej i owocnej pracy dla dobra klasy robotniczej, dla dobra narodu i państwa.

Nowa karta w dziejach polskiej klasy robotniczej
Wyścig pracy zatacza co raz szersze kręgi

Włókniarze okręgu łódzkiego włączają się stopniowo do współzawodnictwa z górnikami. Wyścig pracy zakreśla coraz szersze kręgi. Już nie tylko w Łodzi, ale i z wielu miejscowości województwa naszego zaczynają napływać wiadomości o pierwszych poważnych sukcesach robotnic i robotników, bojowników o dobrobyt dla całego narodu.

W Państwowych Zakładach Przemysłu Bawełnianego w Zelowie duża część tkaczy przeszła już do pracy na 4 krosna. Wielu robotników i robotnic osiąga już ponad 150 procent. Wyróżnili się w szczególności t. t.: Gawron Władysław (159,8 procent) i Czech Helena (156,2 procent normy). Również w przędzalniach można zaobserwować wzrost wydajności pracy. W Państwowych Zakładach Przem. Baw. w Zgierzu wyrabia Maria Różańska 170,4 procent normy, a Maria Szymczak 152,5 procent.

W Zduńskiej Woli tkacz Zygmunt Malicki wyrabia 168 procent, a tkaczka Maria Jabłońska 167 procent normy.

Podobne wiadomości napływają z szeregu innych miejscowości i z wielu fabryk Łodzi. Są one dowodem, że w masach robotniczych dokonywuje się przełom. I rzeczywiście, danym nam jest być świadkami historycznego zjawiska. Praca staje się sprawą honoru każdego uczciwego robotnika, pracującego już nie na kapitalistów i obszarników, ale dla społeczeństwa, dla siebie samego.

Wyścig pracy pomiędzy przemysłem węglowym i włókienniczym otworzył nową kartę w dziejach polskiej klasy robotniczej.

Karty, której znamieniem będzie szlachetne współzawodnictwo w pracy. *L.*

RADIO

12.06 Wiadomości południowe. 12.10 Przegląd prasy stołecznej. 12.15 „Z naszych stron". 12.30 Audycja dla wsi. 12.40 Muzyka rosyjska — w wykonaniu H. Kowalskiej-Trzonkowej. 13.00 „Z mikrofonem po kraju". 13.10 Audycja rozrywkowa. 14.00 Kronika i komunikaty. 14.05 Uwertury operowe z płyt. 14.30 Przerwa. 15.00 Muzyka taneczna z płyt. 15.20 Audycja słowno-muzyczna dla dzieci. 15.40 Haydn — Arie Simona z Oratorium „4 Pory Roku", 16.00 Dziennik. 16.20 Współczesna muzyka polska w wyk. J. Szamotulskiej — fortepian. 16.40 „Ze świata radia". 17.00 „Mozaika muzyczna" 17.35 „Z zagadnień świata pracy". 17.45 Poradnik językowy. 18.00 „Pabianice — największy z satelitów Łodzi" — pogadanka. 18.10 Chwila muzyki z płyt. 18.15 Felieton sportowy. 18.20 Z cyklu audycji „Dla Ciebie, Warszawo!" — I. Wspomnienie J. Pogoń-Ślizowskiego pt. „W pierwszych dniach oblężenia", II. Komunikaty z Akcji Odbudowy Warszawy. 18.30 Koncert życzeń. 19.00 Koncert symfoniczny. 20.00 „Przy wieczerzy". 21.00 Dziennik. 21.30 Muzyka. 21.45 Słuchowisko pt. ‚Trzech ułomnych" — Intermedium plebejskie wg motywów japońskich. 22.10 Wiadomości sportowe. 22.15 Wieczorna audycja rozrywkowa. 23.00 Ostatnie wiadomości dziennika. 23.20 Program lokalny na jutro.

Kto pierwszy?

Centralny Zarząd Przemysłu Włókienniczego przystąpił ostatnio do codziennej kontroli wykonania planu produkcyjnego. Przyczyni się to niewątpliwie do zaspokojenia ciekawości szerokich rzesz pracujących, zainteresowanych w przebiegu współzawodnictwa pomiędzy włókniarzami i górnikami oraz pomiędzy poszczególnymi zakładami pracy.

Począwszy od dnia dzisiejszego będziemy codziennie publikować *w specjalnej rubryce* najlepsze wyniki dnia.

W dniu 10 września w przemyśle bawełnianym najlepsze wyniki osiągnęły PZPB Nr 3 (dawn. Geyer). Przędzalnia średnio-przędna wykonała tego dnia 17.074 kg przędzy, co stanowi 106 procent planu dziennego. Przędzalnia odpadkowa wytworzyła 5.738 kg przędzy, co stanowi 111 procent planu. Tkalnia wyprodukowała 105.119 metrów tkanin, co stanowi 138,8 procent planu.

Brawo, Geyerowcy!

Tkacze i wyszywaczki z Bielska
wzywają łódzkich włókniarzy do współzawodnictwa


Kubica Edward
majster tkalni


Gniza Irena
wyszywalnia

Znana dawna fabryka w Białej koło Bielska „Plutzar i Brull" dziś figuruje jako upaństwowiony ośrodek przemysłowy Nr 23, na czele którego stoi kierownik b. robotnik i tkacz — tow. M. Wrzesień.

Fabryka oddawna znana ze swojej produkcji, obecnie pracuje w 80 proc. na eksport. Materiały ubraniowe, powstałe z pracy rąk włókniarzy „Plutzar i Brull" idą do Anglii, ZSRR i Jugosławii. Poza planem, zespół fabryczny wykonuje obecnie flagi morskie dla naszej marynarki wojennej i handlowej.

Głos ma tow. Wrzesień

Kierownik fabryki tow. Wrzesień, stary włókniarz bielski opowiada naszemu specjalnemu wysłannikowi o pracy na terenie swojej fabryki.

W fabryce pracują 503 osoby, łącznie z umysłowymi pracownikami Plan sierpniowy wykonany w 108 procentach. Przędzalnia i wykończalnia pracują w ramach norm zespołowych, tkalnia zaś i wyszywalnia mają normy indywidualne.

Czołowi ludzie — przodownicy pracy fabryki „Plutzar-Brull" wzywają Łódź włókienniczą do współzawodnictwa.

Walka o plan, o podniesienie produkcji idzie zażarta. Cechuje ją szczery entuzjazm całego zespołu fabrycznego

W pierwszych szeregach bojowników — są czołowi przodownicy pracy, wśród których są tkacze wyszywaczki, zespoły robotnicze wykończalni i farbiarni I może najlepiej zobrazuje entuzjazm mas robotniczej prośba czołowych rekordzistów pracy „Plutzera i Brulla" aby zamieścić na łamach „Głosu Robotniczego" wezwanie do łódzkich włókniarzy, aby stanęli do współzawodnictwa z nimi.

Uwaga tkacze i wyszywaczki łódzkie!

Tkacze fabryki Nr 23 mają w swoich szeregach 12 rekordzistów, wyrabiających od 146 procent do 149 procent normy. Normy te zostały osiągnięte przy materiałach wzorzystych, czesankowych pod kierownictwem majstra Edwarda Kubicy. Przy kombinowanych robotach na pierwszy plan wysuwają się, jako pierwszorzędni fachowcy E. Kubica i L. Krzywult.

W rozmowie z naszym specjalnym wysłannikiem tkacze-rekordziści J. Marek (149,4 procent), Marek J. (149 proc.), Nikiel A. (147,2 proc.), Puczka F. (147,7 proc.), Macher J. (147,7 proc.), Zemanek J. (147,9 proc.), Kabota P. (146,6 proc.), Scieszka J. (146,1 proc.), Skrzesiński J. (146,3 proc.) i Puczka J. (146,6 proc.) w zrozumieniu całej doniosłości akcji współzawodnictwa, jako drogi podniesienia dobrobytu narodu i całej klasy robotniczej oświadczyli, że za pośrednictwem „Głosu Robotniczego" wzywają 12 łódzkich tkaczy do współzawodnictwa z nimi.

Kobiety nie chcą zostawać w tyle. Robotnice-wyszywaczki wykonują normy w 133 procentach do 186 proc. **Brygadzistka Stefania Kos w imieniu przewodniczek pracy swojej**


Fych Józef
przodownik


Libionek Józef
farbiarz

brygady wzywa do współzawodnictwa wyszywaczki łódzkich fabryk.

Kobieta — mówi jedna z rekordzistek Irena Gniza — robotnica, matka, żona i gospodyni doskonale rozumie, że droga do dobrobytu leży poprzez podniesienie i wydajność pracy. Będziemy współzawodniczyć z koleżankami łódzkimi, bo wiemy, że jak nam, tak i im, na sercu leży dobro całego narodu, całej klasy robotniczej, dobrobyt wszystkich naszych rodzin.

— Wyszywaczki „Plutzara i Brulla" — I. Gniza (193 proc.), H. Latanik (189 proc.) i M. Siuda (186 proc.) wzywają koleżanki łódzkie do współzawodnictwa. Prosimy „Głos Robotniczy" o przekazanie naszego wezwania łódzkim wyszywaczkom i o zakomunikowanie nam, która z koleżanek z Łodzi będzie współzawodniczyć z nami. Przesyłamy im wszystkim nasze gorące pozdrowienia.

Wykończalnie i farbiarnie łódzkie na start!

Zespół wykończalni mokrej pod kierownictwem majstra J. Filipiaka, złożony z 15-tu robotników, wyprał na fabryce „Plutzar i Brull" w przeciągu 1 miesiąca 55 tys. 153,60 metrów materiałów w 3/4 ogólnej ilości mtr. czesankowych, przekraczając wyznaczoną normę w 137,5 proc.

Zespół ten wzywa za pośrednictwem „Głosu Robotniczego" łódzkich praczy, by przy tej samej ilości robotników wyprali tę samą ilość metrów tej samej jakości.

Hasło współzawodnictwa z włókniarską Łodzią znalazło żywy oddźwięk i wśród farbiarzy „Plutzara i Brulla". Zespół złożony z 7 robotników pod kierownictwem brygadzisty J. Libionka wzywa odpowiedni zespół łódzkich farbiarzy do współzawodnictwa. Brygadzista Libionek w imieniu zespołu zaznacza, iż brygada wyfarbowała w przeciągu jednego miesiąca 26.236,27 kg.

„Plutzar i Brull" przoduje na odcinku kulturalno-społecznym

Żywy udział w akcji współzawodnictwa i w ogóle w życiu robotników Fabryki Nr 23 biorą koła partyjne PPR i PPS, wspólnie obradujące i odbywające zebrania. Sekretarze kół tow. Pawłucka (PPR) i Kubica (PPS) opowiadają o wspólnej pracy obu bratnich partii robotniczych na terenie fabryki. Może właśnie dzięki tej pracy fabryka „Plutzar i Brull" jest szeroko objęta akcją współzawodnictwa.

Fabryka posiada bardzo czynną świetlicę, w ramach której istnieje zespół taneczno-baletowy, wyróżniony w konkursie świetlicowym w Warszawie. Obecnie zespół ten przygotowuje się do występu w Bielskim Teatrze Polskim, który ma się odbyć 19-go bm. Istnieje też klub sportowy i czytelnia.

Pow.

Chlubna inicjatywa
przodownic współzawodnictwa w PZPB Nr. 7


Smyczek Bronisława
prządka


Wolsztajn Adela
tkaczka

Po referatach, wygłoszonych przez tow. Pokorskiego (PPS) i tow. Przybyła na wspólnym zebraniu czł. PPR i PPS PZPB Nr 7 długo debatowano nad sprawą realizacji planu produkcyjnego zakładów. W ożywionej dyskusji towarzysze wysunęli sprawę wzmocnienia dyscypliny pracy słusznie wskazując, że da to w wyniku poważne zwiększenie wydajności pracy.

Szereg towarzyszek z PPR i PPS złożyło oświadczenie, że zawarły ze sobą umowy współzawodnictwa zobowiązując się zwiększyć wydajność pracy. Należy podkreślić, że w tej fabryce indywidualne współzawodnictwo zostało zawarte po raz pierwszy. Witamy chlubną inicjatywę i życzymy zwycięstwa uczestnikom szlachetnej rywalizacji. Prządkom — tow. tow. Joachim Władysławie (PPR), Jeruzal Anieli (PPS), Szymczak Bronisławie (PPR), Jurczak Wiktorii (PPS) tkaczce tow. Wolsztajn Adeli (PPR) i innym, którzy przystępują do wyścigu pracy, majstrowie i kierownicy winni ułatwić i adogodnić pracę.

Na pewno za przykładem wyżej wymienionych towarzyszek pójdą i inni robotnicy.

Współzawodnictwo przysparza bogactw państwu ludowemu i jest niezawodnym środkiem do polepszenia własnego bytu.


Jeruzel Aniela
prządka


Jurczak Wiktoria
prządka


Joachim Władysława
prządka



PROMYK

BOHATER

Było rano. Hubert, Olek i Karol szli do szkoły. Nie śpieszyli się. Lekcje zaczynały się o 8-ej rano, a przed chwilą zegar miejski wskazywał 7-mą. Cała godzina. Ulicami śpieszyli ludzie do kopalń i hut. Ciągnęły tramwaje oblepione jak muchołapki.

— Lubisz ty Katowice? — zapytał Olek Huberta.

— Czemu nie, przecież to moje miasto — odpowiedział zapytany.

— I ja lubię, zawsze chyba będę mieszkał tutaj.

— A ja nie — przerwał Karol. — Ja nie będę mieszkał na Śląsku, bo bym musiał być górnikiem jak tata. A ja nie chcę być górnikiem i siedzieć pod ziemią.

Koledzy spojrzeli na Karola.

— Pewnie — przytaknęli mu. — Przyjemność to żadna, siedzieć w kopalni pod ziemią i nie oglądać słońca. Czasem, jak patrzę na ojca, myślę sobie, że o nim nikt nigdy nie będzie wiedział, tak na przykład jak wiedzą ludzie o sportowcach.

— Właśnie ja będę sportowcem — wykrzyknął Karol i naprężył muskuły rąk. — Będę słynnym bokserem — dodał.

Karol był silny i biada temu koledze, z którym miał „na pieńku".

— A jabym chciał mieć motor i pobić wszystkie rekordy świata — rzekł Hubert.

Koledzy zaśmieli się.

— Przecież ty nawet na rowerze porządnie jeździć nie umiesz.

— To się nauczę — burnął gniewnie Hubert.

— A ty, Olku, czym chciałbyś zostać?

Olek zastanowił się chwilę.

— Na pewno nie wiem, ale zdaje mi się, że najmilszym sportem są narty.

— Ech tam, narty — lekceważąco skrzywił się Karol. — Na ringu walić się — to prawdziwa przyjemność i jaki zaszczyt, powiedzą o tobie „mistrz boksu", a boks, bracie, to nie byle co.

Tak rozmawiając doszli chłopcy do szkoły. W klasie było już kilku kolegów. Franek „Przepiórka" skakał po klasie „w pozie bokserskiej" z nastawionymi pięściami.

— „A ten nokautem — kończył opowiadać Franek — Węglik zwalił się jak kłoda, ani zipnął".

Karol rzucił teczkę na ławkę i patrzył chwilę ironicznie na popisującego się chudego „Przepiórkę".

— Ty, Przepiórka, — powiedział lekceważąco — lekcje umiesz? — Franek był znany leń.

— A co ci do tego? — zaperzył się zapytany.

— Bo się lepiej, bracie, ucz zamiast wygłupiać! Wyglądasz jak mucha, a rozprawiasz o boksie. Bokser z ciebie od siedmiu boleści.

— Odczep się Karol — zaperzył się Franek i chciał jeszcze coś dodać, ale rozległ się dzwonek i do klasy wszedł wychowawca, pan Zarębek.

Był to wysoki, chudy mężczyzna, o pomarszczonej, suchej twarzy, z której patrzyły przenikliwe i dobre oczy. Mówiono o nim różne dziwy. Że dawno temu był górnikiem, lecz w czasie rozsadzania skały dynamitem uległ wypadkowi, stracił trzy palce u lewej ręki i odtąd poszedł na nauczyciela. Czy tak było naprawdę, nie wiadomo. Jedno było pewne, że pan Zarębek jest porządny chłop i trzeba się z nim liczyć.

— Dzisiejsza nasza lekcja — zaczął nauczyciel — nie będzie miała właściwego charakteru lekcji polskiego. Będzie to lekcja inna, niż poprzednie i inna niż następna. Po prostu porozmawiamy z sobą na pewne tematy.

Chłopcy siedzieli zaciekawieni.

Z ławki zerwał się Przepiórka: — Czy może... może o sporcie? — zapytał wesoło.

— A ty chciałbyś koniecznie o sporcie? — nauczyciel spojrzał na Franka wesoło.

— Ja? tak, tak... i cała klasa też — dokończył szybko.

— Sportsmen od siedmiu boleści — powiedział głośno Karol, a Hubert dorzucił: — waga musza.

Nauczyciel uciszył klasę.

— A który mi powie, dlaczego tak bardzo interesujecie się sportem?

Wstał Karol, chrząknął i zaczął:

— Bo, proszę pana, sport jest zdrowy, daje dużo zadowolenia, można zostać mistrzem i zdobyć sławę, być bohaterem.

— A czy dużo jest sportowców z tytułami mistrzów?

— Ech, nie...

— Czym jest twój ojciec?

— Górnikiem.

— Ile lat pracuje w kopalni?

— Piętnaście.

— Twój ojciec napewno jest bohaterem — zauważył poważnie nauczyciel.

Karol miał ochotę wybuchnąć śmiechem.

— Gdzież tam, proszę pana. Przecież mój ojciec nie jest sportowcem.

— Jest bohaterem pracy — dokończył pan Zarębek.

Bohater pracy? Cóż to znowu za nowe bohaterstwo — zastanawiali się chłopcy i nic a nic nie mogli zrozumieć. Pan Zarębek chwilę milczał, patrzył na chłopców, potem wstał, stanął obok pierwszej ławki i tak zaczął:

— Nadeszły czasy, w których każdy robotnik może być i jest bohaterem. Interesujecie się sportem, piłką, wyścigami... a czy słyszeliście o nowym, wielkim wyścigu... wyścigu pracy?

Franek zerwał się jak oparzony.

— Tak, tak. Właśnie teraz, w tych dniach tkacze z Łodzi stanęli do wyścigu z górnikami. Mówił mi tato.

— Czy będą się ścigać, kto lepiej biega? — zapytał flegmatyczny Hubert, na co cała klasa wybuchnęła śmiechem.

— Nie, — odpowiedział pan Zarębek — będzie to wyścig pracy; chodzi o to, czy tkacze, czy górnicy wyrobią większą produkcję.

— Tato mówił, że my, że górnicy, zwyciężą — krzyczał Olek.

— To się okaże — powiedział pan — łódzcy tkacze i przędzalnicy to mocni ludzie.

— Ale górnicy jeszcze mocniejsi — zauważył Karol. A nauczyciel powiedział:

— Idzie zima, tysiące ludzi potrzebują węgla. Wasi ojcowie pracują ofiarnie, by ogrzać setki tysięcy mieszkań, by nie było izb, w których marzną dzieci.

— A robotnicy z Łodzi?

— Wyrabiają materiały na palta, kurtki i spodnie.

— Więc praca jednych i drugich jest jednakowo potrzebna — zauważył rozsądny Olek.

— Tak, Olku.

— A dlaczego pan powiedział, że robotnicy są bohaterami, a praca bohaterstwem?

— Była wojna. Bohaterem był każdy człowiek walczący o wolność wszystkich ludzi. Wojna minęła. Teraz bohaterem jest człowiek pracujący dla dobra tych ludzi. Górnik zaopatruje mieszkanie w węgiel. Gdyby nie praca waszych ojców, nie mielibyście światła, stanęłyby fabryki.

— To by łódzcy robotnicy nie mieli pracy — krzyknął Karol.

— A my, ślązacy ubrań — powiedział Olek.

* * *

Hubert, Karol i Olek wracali ze szkoły. Jakiś czas nie odzywali się do siebie. Szli zamyśleni. Pierwszy odezwał się Olek:

— Czy dalej myślisz o boksie, Karolu?

Karol pokręcił głową: — Ech tam, z boksem! Myślę o moim ojcu. Dotąd nie wiedziałem, że mój ojciec może być tak bardzo potrzebny społeczeństwu, że może być... bohaterem!

— Wiesz co, Karol, ja chyba zostanę górnikiem — powiedział Hubert.

Karol chwilę milczał.

— A ja będę inżynierem. Wymyślę nową maszynę do wydobywania węgla.

Czerwińska Zofia

Dzieci piszą do „Promyka"

Kochany Promyku!

Z kolonii wróciłam z powodu złego stanu zdrowia. Nie mogłam do Ciebie napisać, gdyż nie pozwalały mi na to okoliczności. Całe dni byłam zajęta gorączkową pracą, zabawą, później chorobą. Byłam bibliotekarką całej kolonii, a więc sam przyznasz, że zmieniając codziennie książki — byłam zajęta. Następnie byłam redaktorką gazetki ściennej. Naturalnie, że była to gazetka nie tak doskonała jak powinna być, gdyż roiło się od błędów stylistycznych, a wreszcie... nie była drukowana.. Pisana była moją ręką!!! Wyobrażasz sobie, kochany „Promyku", jak wyglądała ta gazetka? Ale starałam się pisać jak najładniej i najczytelniej. Nad jedną literą pociłam się godzinę. (99 procent przesadzając). Ale litery i tak fikały nogami i szydziły ze mnie. Prawdopodobnie była dla mnie jakaś odpowiedź czy coś w tym rodzaju, ale nie znam jej, niestety. Jakaś dziewczynka pytała się o mój adres, ale cóż z tego? Rodzice gazetę zniszczyli. W następnym liście opiszę Ci dokładnie życie na koloniach i poślę swą podobiznę (naturalnie, jeżeli się zgodzisz, Promyku). Bardzo mi żal kolegi Rutkowskiego, który otrzymuje niezbyt radosne odpowiedzi. W moim *egzemplarzu ostatnio* wydanego „Promyka" jest duża pomyłka. Do utworu, który powinien nosić tytuł „Modlitwa lasu" podany jest tytuł „Mały bohater", czytanka pt. „Mały bohater" nosi tytuł „Modlitwa lasu". Co to znaczy? Domyślam się, ale nie wiem, czy zupełnie. Otóż pan redaktor chce sprawdzić uwagę Czytelników. Czy tak? Ilustracje, czyli rysunki również mylne.

Ale już kończę, drogi „Promyku", gdyż zabiorę Ci dużo czasu czytaniem swego nudnego listu.

Lusia Binderówna,
Poddębice.

Nie daję Ci swych utworów, gdyż poślę cały zeszyt w następnym tygodniu.

* *

ODPOWIEDŹ REDAKTORA.

Kochana Lusienko! Cieszę się, że „Promyk" będzie miał znów swą stałą współpracowniczkę i przyjaciółkę, tzn. Ciebie. Szkoda, że nie przysłałaś mi z kolonii gazetki ściennej. Bardzo ciekawią mnie takie rzeczy. Chętnie wyszukałbym Ci i przesłał „Promyk", którego nie czytałaś, ale jestem dziś bardzo zajęty. O Twój adres rzeczywiście prosiła jedna z Czytelniczek „Promyka", ale podałem go jej, więc pewnie do Ciebie napisze bezpośrednio. Słusznie zauważyłaś, że w jednym z numerów poprzestawiane były tytuły i obrazki. To korektor w drukarni tak się fatalnie pomylił. Natarłem mu za to uszu, a on się tłumaczy, że był bardzo zmęczony. No, cóż robić? Chyba mu tym razem wybaczymy i poprosimy, by na przyszłość lepiej uważał. Utwory swe przyślij. Nawet, gdy nie będzie w gazetce miejsca na ich wydrukowanie, to je z przyjemnością przeczytam. Z fotografii też będę rad.

Mam nadzieję, że już zupełnie przyszłaś do zdrowia. Gorąco Ci tego życzę.

Redaktor.

Zdrowe, rumiane i wypoczęte



Powróciły dzieci tramwajarzy z kolonii letnich

Krakowiak był, jest i będzie najulubieńszym numerem popisowym

Taniec grecki zachwycił swym pięknem zarówno rodziców, jak i dziatwę

Jerzy Zajączkowski

WYŚCIG

Włókniarz i górnik, najmilsi,
rozpoczęli szlachetny wyścig.

Będą rzeźbić Polski potęgę:
włókniarz — włóknem, a górnik — węglem.

Trudem swoim, wysiłkiem, pracą
odbudują kraj i wzbogacą.

Bo nam trzeba, by sprostać gruzom,
dużo włókna i węgla dużo.

Nucą krosna, dźwięczą oskardy:
włókno miękkie, a węgiel twardy

Twardy węgiel i włókno miękkie,
to jak wróżba, że będzie pięknie.

I z tą dobrą wróżbą, najmilsi,
rozpoczęto szlachetny wyścig...

Zbyt kosztowne dolary

Lud włoski otwiera oczy na istotę pomocy Stanów Zjednoczonych. — Zależność państwa. — Nędza mas. — Wzrost sił faszyzmu

Mediolan, we wrześniu.

Podróżnika od pierwszej chwili po przyjeździe do Mediolanu ogłusza nigdzie indziej nie spotykany hałas. Z dzikim warkotem pędzi ulicami miasta masa aut. których motory nie znają tłumika. Wspaniałe mediolańskie tramwaje niemiłosiernie skrzypią na zakrętach, wywołując dreszcze u nerwowych przechodniów.

Do innego rodzaju „dziwów" należy odprowadzenie znajomych do... tramwaju. Na przystankach stoi częstokroć wieloosobowa grupa ludzi, z której zaledwie jedna lub dwie osoby wsiadają do tramwaju. Reszta zostaje na przystanku i głośno krzycząc powiewa chusteczkami.

Dziwny jest także sposób prowadzenia odbudowy miasta. Nigdzie nie widać rusztowań, stert cegieł itp. Obiekty odbudowywane są otaczane matami ze słomy lub olbrzymimi tablicami reklamowymi. Dopiero po zakończeniu prac maty i reklamy znikają, ukazując mieszkańcom nowy dom. Włosi uważają, że taki sposób jest najlepszy, ponieważ nikt nie może przedwcześnie krytykować, a odbudowany obiekt zyskuje na atrakcyjności.

Poza tym na wielu rogach bardzo uczęszczanych ulic działają spece od hazardu. Są tu ruletki, loteryjki, karty i inne gry, jakich nie znano u nas nawet na przedwojennym Kiercelaku.

W żadnym kraju na świecie cudzoziemca nie otaczano taką opieką jak we Włoszech.

Dziś Włosi z większą rezerwą odnoszą się do cudzoziemców, a zwłaszcza do Amerykanów. Brzmi to nieco paradoksalnie; ponieważ nikt przecież nie ma więcej od nich dolarów, a jednak...

„Te dolary zbyt nas drogo kosztują" — oświadczył w poufnej rozmowie portier jednego z najnowszych hoteli mediolańskich. — Dolary dostają nasi politycy i bankierzy, a my musimy w zamian za to oddać Amerykanom Włochy. Potrzebne nam są pieniądze, by odbudować przemysł — Amerykanie nam dają, ale — wtedy ten przemysł przestaje należeć do Włoch, a staje się własnością amerykańskich przemysłowców. My możemy za dolary amerykańskie kupić nie maszyny i urządzenia, których potrzebujemy, ale konserwy, gumę do żucia i tysiące nikomu nie potrzebnych cudów „Nowego Świata".

Większość Włochów rozumuje dziś w ten sposób. Dla żadnego z nich nie ulega wątpliwości, że przedmiotem targów między de Gasperim a przedstawicielami Trumana są właśnie *Włochy, ich suwerenność i niezależność.*

Im dalej od centrum miasta, im bardziej zbliżamy się do dzielnic robotniczych, *tym większa jest nędza.* Snują się milczące, ponure postacie bezrobotnych, cały dzień wędrujących od urzędu do urzędu, od fabryki do fabryki, w bezpłodnym poszukiwaniu pracy.

Robotnik włoski widzi co się święci. Widzi on że podczas gdy w rządzonych przez „ludzi zaufania" Wall-Street Włoszech robotnik traci głos i wpływy — eksfaszyści i neofaszyści robią, co im się żywnie podoba.

W jednej z mniejszych fabryk jedwabiu wybuchł niedawno strajk. Właściciel fabryki, który przez dłuższy czas ze względu na swój wybitny udział w działalności partii faszystowskiej wolał działać przez plenipotenta, wrócił do domu. Wprowadził on w swej fabryce „radykalne" zmiany, polegające na tym, że zwolnił z pracy kilku wybitnych działaczy robotniczych i przyjął kilku znanych w Mediolanie faszystów.

Protest robotników zmusił wprawdzie fabrykanta do przyjęcia z powrotem wyrzuconych pracowników, ale faszystów nie udało się usunąć.

Sytuacja we Włoszech pogarsza się coraz bardziej. Wzrasta zależność od Ameryki i coraz bezczelniej występują faszyści. Robotnik włoski zrozumiał, że amerykańskie dolary, pachnące potem jego i jego braci robotników w innych krajach i Ameryce, niosą wyzwolenie siłom faszystowskim. Dlatego Włosi dziś już nie chcą dolarów.

Wieści z kraju

PASTORZY EMIGRUJĄ

W ramach akcji repatriacyjnej Niemców z Dolnego Śląska, opuścili ostatnio województwo wrocławskie ostatni księża niemieccy. Kościół katolicki na tym terenie jest całkowicie zrepolonizowany.

ZA SZEPTANĄ PROPAGANDĘ

W wyniku rozprawy przed Rejonowym Sądem Wojskowym w Krakowie zostali skazani za szeptaną propagandę Helek Leonia, właścicielka restauracji w Białej na 5 lat więzienia, Wróbel Jan z Andrychowa na 4 lata, oraz Bargiel Julian, właściciel straganu w Skawinie na jeden rok więzienia.

Serce dla niemych przyjaciół

Towarzystwo Opieki nad Zwierzętami wznowiło działalność

Wszyscy przyjaciele i miłośnicy zwierząt powitają z zadowoleniem fakt, że w Łodzi istnieje zreorganizowane obecnie **Towarzystwo Opieki nad Zwierzętami.** Towarzystwo liczy obecnie przeszło 300-u członków i ma tymczasową siedzibę przy ul. Piotrkowskiej 49 CKOS, tel. 277-50.

Prezesem nowoukonstytuowanego zarządu został dr Czapliński, wiceprezesem dr Dowgiałło i prokurator Stankiewiczowa, sekretarzem ob. Krzycka, skarbnikiem płk. Vogel, gospodarzem ob. Baulis, kierownikami propagandy ob. Paciarkiewicz i porucznik Wiśniewski.

Towarzystwo w najbliższym czasie otrzyma lokal na otwarcie kliniki dla zwierząt i w porozumieniu z kuratorium zorganizuje koła Towarzystwa w szkołach łódzkich.

Członkowie Towarzystwa są upoważnieni do zatrzymywania wraz z milicjantem krzywdzicieli zwierząt, którym nakłada się wysokie **mandaty karne.**

Wszyscy ludzie nie pozbawieni serca, a przede wszystkim miłośnicy zwierząt, winni wstępować w szeregi Towarzystwa Opieki nad Zwierzętami.

m. z.

Dzieło pracy i energii

Nowe miasta powstają na pustkowiach

Rekordy Związku Radzieckiego

Związek Radziecki nie tylko w rekordowym czasie odbudowuje zniszczone w czasie wojny, spalone przez niemieckich wandalów dawne miasta, ale również wznosi nowe. Przede wszytkim tam, gdzie istnieją dogodne warunki dla rozwoju przemysłu. Oto np. na Uralu Północnym zostały odkryte przed wojną pokłady węgla. Sześć lat temu przez tajgę przybyli tam robotnicy i inżynierowie. Po upływie krótkiego czasu uruchomili oni sześć kopalń. Obecnie w tym miejscu tętni życiem nowe miasto — Gremiaczyńsk.

A oto krótkie dzieje nowego miasta. Jesienią roku 1941 przybyli w te dalekie strony konstruktorzy tanków. Wraz z dobytkiem robotników wyładowano z tego samego transportu ciężkie warsztaty, tłocznie, młoty kowalskie i mnóstwo najrozmaitszych narzędzi rzemieślniczych. Wkrótce na pustkowiu wspólnym wysiłkiem tysięcy ludzi zaczęły wyrastać budynki. Pracowano w dzień i w nocy. Wówczas dopiero odetchnęli pracownicy, gdy zakończono instalację najważniejszych warsztatów. Równolegle z budową budynków przedsiębiorstwa, budowano miasto. Po obu stronach szerokich ulic, wystawiono domy dla robotników, inżynierów, majstrów i urzędników. Dziś Gremiaczyńsk liczy setki domów mieszkalnych. W centrum miasta wznoszą się gmachy: klubu kina, biblioteki. Miasto rozbudowuje się, wzrasta i urządza.

Skromna osada Mias na Uralu, rozrosła się w czasie wojny w wielki ośrodek przemysłowy. Powstały tam pierwsze na Uralu Zakłady Samochodowe, które wyprodukowały już tysiące samochodów ciężarowych. W pobliżu zakładów wystawiono mnóstwo wielopiętrowych domów. Miasto posiada kilka szkół, parę wyższych zakładów naukowych, instytuty naukowo-badawcze, kluby. Niedawno otwarto pierwszy Teatr Miejski.

Ośrodkiem przemysłowym stało się również miasto Rubcowsk — nie tak dawno jeszcze mała wioska syberyjska. Miasto powstało cztery lata temu i już słynie ze swoich fabryk i maszyn rolniczych. Zwłaszcza popularne są tu zakłady budowy tartaków, które wysyłane są do wszystkich zakątków Związku Radzieckiego.

Na północy wyrosły w ostatnich czasach duże miasta podbiegunowe — Igarka, Norilsk, Workuta, Uchta. Władza radziecka przeobraziła wiele okręgów Dalekiego Wschodu. Na olbrzymich przestrzeniach Kołymy, do niedawna niedostępnych dla ludzi, powstały setki osiedli miejskich, które posiadają szkoły, kluby, szpitale. Nowe miasta połączone są z Magadanem, ośrodkiem Kołymy, bitymi drogami.

Na Kaukazie obok miasteczka na lewym brzegu rzeki Kury, budują się Kaukaskie Zakłady Metalurgiczne. Wraz z warsztatami powstają nowe ulice. Rzędem ustawiły się śliczne dwupiętrowe domy z różowego kamienia. Ulice okryte są zieloną szatą topoli, akacji, morwy, orzechów greckich. Wzdłuż asfaltowych trotuarów kwitną klomby i ogródki. Praca milionów wytrwałych obywateli w czasie wojny i pokoju tworzy nowe wartości, rozbudowuje, wzbogaca Związek Radziecki.

Mikroskopijny nabój potężnych sił

Bomba radowa, igły i usuwanie chorych tkanek

Jak pracuje Instytut Radowy w Warszawie

Warszawa, we wrześniu.

Warszawski Instytut Radowy, całkowicie wypalony w czasie powstania, pozbawiony wszystkich urządzeń szpitalnych, aparatury i najcenniejszego skarbu, *radu*, od stycznia br. rozpoczął swą pracę. Równolegle z odbudową gmachu i instalacją najkonieczniejszych urządzeń, zaczęto kompletować aparaty rentgenowskie, laboratoria, a otrzymany rad od pierwszej chwili wprzągnięto w służbę zdrowia, aby nie marnować ani dnia, ani godziny.

Przed wojną Instytut posiadał półtora grama radu, z czego 2/3 ofiarowała genialna odkrywczyni tego pierwiastka promieniotwórczego, Maria Curie-Skłodowska. W czasie okupacji Niemcy część radu wywieźli, resztę podstępem uratował dyrektor Instytutu, dr Łukaszczyk, kładąc w miejsce prawdziwych tubek falsyfikaty.

Obecnie posiadamy w Polsce około 3 gramów radu, a ilość ta w najbliższym czasie wzrośnie do 15 gr, co ułatwi nie tylko metodę leczenia, ale umożliwi stworzenie jeszcze dwóch Instytutów. Jeden z nich będzie uruchomiony już wkrótce na Śląsku, w Gliwicach.

Upowszechnienie leczenia raka za pomocą radu ma wielkie znaczenie, gdyż jest on u nas obok gruźlicy *najczęściej spotykaną i najbardziej okrutną chorobą,* atakującą człowieka bez względu na wiek. Śmiertelność przy schorzeniach rakowych wynosi w Polsce 25 tysięcy ludzi rocznie. Jest to straszne żniwo i trzeba wzmóc wszystkie siły, aby jak najwięcej istnień wyrwać śmierci.

Raka leczy się nie tylko przy pomocy radu; w pewnych wypadkach konieczny jest nóż chirurga, a często najlepszym środkiem jest naświetlanie aparatami Roentgena do głębokiej terapii. Aparaty te mają napięcia 200 tysięcy wolt i posiadają fale dłuższe, niż rad.

Warszawski Instytut leczy już wszystkimi metodami i choć jeszcze często pracuje w prowizorycznych warunkach, otrzymuje dobre rezultaty.

Niektórzy chorzy na naświetlania przychodzą, inni są zmuszeni do pozostawania na miejscu. Na razie szpital ma zaledwie 60 łóżek, lecz w miarę uruchamiania dalszych sal będzie ich około 200.

W niewielkim pokoju odbywa się właściwy proces zakładania radu.

Cenny pierwiastek jest osłonięty tubką platynową i wygląda, jak maleńki nabój. Schorzałe miejsca pokrywa się masą plastyczną i później umieszcza na niej rad, który swym niesłychanie silnym promieniowaniem zabija raka. Jest jeszcze inny sposób zakładania radu, bardzo przykry dla pacjenta, ale w pewnych wypadkach nieodzowny.

Właśnie przed chwilą zakładano rad choremu, któremu ten złośliwy nowotwór umieścił się na języku. Zręczne i wprawne palce lekarza wbijają w język dość grube, długie na 2 centymetry igły. W igle znajduje się odrobina radu. Po przymocowaniu igły przy pomocy mocnej nitki, chory z trudem wsuwa język. Przez kilka czy kilkanaście godzin nie będzie mógł nic jeść. Ale czym jest to cierpienie w porównaniu z chorobą, tak straszną i przewlekłą jak rak?

Instytut radowy będzie jednym z najnowocześniejszych szpitali tego rodzaju. Ze względu na pokaźną ilość radu, jaką dysponujemy, będzie posiadał „bombę radową", która będzie działała na odległość, podobnie jak lampy do naświetlań.

Dyrektorem Warszawskiego Instytutu Radowego jest dr Łukaszczyk. Jemu i siostrze Marii Curie-Skłodowskiej, dr Bronisławie Dłuskiej, Instytut zawdzięczał swe istnienie przed wojną. To, że dziś został odbudowany, to też w znacznej mierze zasługa dra Łukaszczyka.

W przyszłości i kto wie czy już nie bliskiej, Instytut Radowy będzie spełniał też ważną rolę jako placówka naukowa dla lekarzy, którzy będą się specjalizowali w leczeniu raka i badaniu właściwości promieni radowych. Będzie też pierwszym, który w swym dziale chirurgicznym będzie mógł wykonać operacje polegające na całkowitym usunięciu przeżartych rakiem płuc.

Wielkie odkrycie Marie Curie-Skłodowskiej dało naszym lekarzom i uczonym *potężną broń, niosącą ulgę cierpiącym i wyrywającą śmierci zastępy skazanych na nią ludzi.*

J. W.

Wydaleni z partii za kradzież

Miejska Komisja Kontroli Partyjnej w Łodzi usunęła z szeregów Polskiej Partii Robotniczej niżej wymienionych:

1) *Gawrońskiego Tadeusza* — ur. 2.12. 1906 roku, byłego dyrektora technicznego Kombinatu Jedwabniczego Łódź-Południe, za nadużycia materialne.

2) *Oberbeka Zenona* — ur. 26.9. 1907 roku, byłego kierownika oddziału PZPB Nr 9 — za nadużycia materialne.

3) *Ratajczyka Mariana* — ur. 22.7. 1927 r., byłego kontrolera Centralnego Zarządu Kin — za nadużycia materialne.

4) *Jaroszyńskiego Adama* — ur. 29.3 1897 r. byłego intendenta Zw. Zaw. — za nadużycia materialne.

5) *Klimczaka Mieczysława* — ur. 28.3. 1915 roku, robotnika PZPB Nr 15 — za nadużycia materialne.

Dla złodziejów mienia państwowego miejsca w naszych szeregach nie ma. I nie osłoni ich legitymacja partyjna przed słusznym wymiarem kary. Partia nasza, szczególnie obecnie — w okresie zmiany legitymacji tymczasowych na stałe — sprawdza swoich członków — i oczyszcza się z elementów niegodnych miana peperowca. Niektórym towarzyszom — młodym przeważnie — wstrzymano legitymacje na okres 3-ch miesięcy — ci mogą jeszcze aktywną pracą wykazać swoje przywiązanie do partii. Ale kto shańbił się kradzieżą — za tym wrota partii zamknęły się bezpowrotnie. Ani partia, ani klasa robotnicza nie będzie tolerować złodziejów i przeniewierców.

Feliks Berski
Przewodniczący
Komisji Kontroli Partyjnej
w Łodzi.

Inwalidzi mają pierwszeństwo

do przydziału gruntów

W celu ostatecznego załatwienia przydziału gruntów inwalidom wojennym, zdemobilizowanym wojskowym, partyzantom oraz rodzinom po poległych żołnierzach, minister Rolnictwa i Reform Rolnych ob. Dąb-Kocioł wydał specjalny okólnik regulujący tę sprawę.

Pierwszeństwo spośród kandydatów przysługuje żołnierzom Wojska Polskiego, inwalidom wojennym oraz uczestnikom partyzanckich walk o Polskę Demokratyczną. Również przy podziale inwentarza żywego i martwego będzie uwzględniana ta sama kolejność.

W psiej poczekalni na ul. Kopernika

Lecznica chorych zwierząt



Nawet młodzi ludzie lokują swe uczucia w zwierzętach



„Fifi" przed operacją obcięcia ogonka

„Dobry człowiek kocha zwierzęta" — twierdzą niektórzy. Jeśli by to było prawdą, gdyby dla miana „dobrego człowieka" wystarczała tylko miłość zwierząt, ze wszystkich miast w Polsce, w Łodzi byłoby chyba najwięcej dobrych ludzi. Ludzi kochających zwierzęta, ba, poświęcających się dla nich, spotykamy najwięcej w *Miejskiej Lecznicy Zwierząt przy ul. Kopernika.*

Od najwcześniejszych godzin rannych panuje tutaj ożywiony ruch. „Chorzy", w towarzystwie swych zatroskanych właścicieli wypełniają niewielką poczekalnię przed gabinetem lekarza-weterynarza nie tylko sobą... ale i głośnym szczekaniem. Bo większość chorych — to psy. Ratlerki, buldogi, wilki, a nawet kundle masowo przechodzą ostatnio „nosówkę", zakaźną chorobę dróg oddechowych. Nie chcą jeść, ropieją im oczy. Zatroskany właściciel idzie wtedy ze swym pupilkiem do weterynarza. Tutaj, w Miejskiej Lecznicy Zwierząt taka „psia wizyta" kosztuje całkiem „nie psie" grosze — bo 150 zł. A np. leczenie konia jest tańsze, opatrunek kosztuje 120 złotych. Nic w tym dziwnego, pies domowy jest, bądź co bądź, luksusem.

W tej „psiej poczekalni" jedna po drugiej „psia mama" lub, co rzadziej się trafia — „psi tata" składają przed młodym doktorem ob. Dębskim, dane co do wieku pupilka, jego cierpień. Studentka U. Ł., K-icz, przyszła tutaj ze swoją „Psotką". Chora? Nie. Trzeba jej tylko uciąć ogonek i uszki. „Dlaczego?"— pytam. Ob. K-icz jest zdumiona: „Jak to, pan nie wie, że ratlerek musi mieć obcięte uszy i ogonek, bo inaczej wyglądałby, jak, jak, no — powiedzmy, jak Charlie Chaplin bez wąsików i melonika". Biedna „Psotka" pada ofiarą psiej mody, jej rozpaczliwy krzyk dobiega nas z sali operacyjnej. Studentka zasłoniła uszy dłońmi. Nie może ścierpieć bólu suczki. A jednak sama ją tu przyprowadziła...

Miejska Lecznica Zwierząt nie leczy wyłącznie psów. Jej głównym zadaniem jest niesienie pomocy weterynaryjnej koniom, krowom i świniom. Konie leczone są tu z tzw. popularnych „kolek'. Są to bóle jelit spowodowane nieodpowiednim odżywianiem; na podwórzu lecznicy stoi kilka poranionych koni, to ofiary „kawalerskiej" jazdy szoferow. Biedne zwierzęta z cierpliwością, której mógłby im pozazdrościć niejeden człowiek, pozwalają lekarzowi opatrywać swe rany... Z oczu ich lecą prawdziwe łzy. Bowiem i konie płaczą. Przydałoby się, by te końskie łzy zobaczył niejeden szofer. Na pewno jeździłby ostrożniej.

A teraz kilka słów o samej Lecznicy. Znajduje się ona w zupełnym upadku. Stoiska dla koni zniszczone, przyrządy do ujarzmiania koni również zepsute. Budynek wewnątrz brudny, od lat już nieremontowany. Brak jest najpotrzebniejszych narzędzi chirurgicznych i lekarstw, szczególnie zastrzyków. Tym niemniej Lecznica w ciągu jednego miesiąca udziela pomocy ponad 1.200 zwierzętom, ratując je od kalectwa i śmierci. Jest to główną zasługą tutejszego lekarza, ob. Dębskiego, oraz pielęgniarzy ob. ob. Jana Przybylskiego i Romana Głuszkowskiego, którzy niekiedy po 20 godzin niosą pomoc chorym zwierzętom. *(Dz.)*



Koń chory tarza się z bólu na dziedzińcu. Za chwilę otrzyma uśmierzający bóle zastrzyk.

Dziennikarze proletariackiej Łodzi na odbudowę Warszawy

Dziennikarze „Kuriera Popularnego" i „Głosu Robotniczego" na wspólnym zebraniu w dniu 14 bm. postanowili przekazać honorarium jednego dnia pracy na rzecz odbudowy Warszawy i wzywają kolegów, pracujących w prasie łódzkiej, do powzięcia identycznej decyzji.

———

USTALENIE NOWYCH NAZW STACJI

Wyszedł z druku nr 15 Dziennika Taryf i Zarządzeń Komunikacyjnych, organ Ministra Komunikacji, zawierający między innymi spis stacji, których nazwy uległy ostatnio zmianie. Między innymi stacja Wałbrzych Stary Zdrój (Waldenburg Altwasser) otrzymała nazwę Wałbrzych Starzyny, zaś stacja Wałbrzych Fabryczny została przemianowana na Wałbrzych.

PODZIĘKOWANIE

Zarząd Miejski i Zarząd Wojewódzki ZWM składają tą drogą serdeczne podziękowania wszystkim ofiarodawcom nagród dla zwycięzców pierwszych Wojewódzkich Igrzysk Sportowych ZWM.

NA WOKANDZIE

Prokurator, sędzia i kat w jednej osobie

Krwiożerczy SS-owiec skazany na karę śmierci

W dniu wczorajszym w Okręgowym Sądzie Karnym odbyła się charakterystyczna i pełna wymowy sprawa, **pierwsza tego rodzaju w polskim sądzie.**

Oto władze angielskiej strefy okupacyjnej wydały za pośrednictwem Polskiej Misji Wojskowej — Niemca — Karola Roberta Juliusza Spaetlicha, porucznika policji niemieckiej, SS, który jako dowódca oddziału egzekucyjnego **dokonał 25 marca 1945 roku zabójstwa Polaka o nieznanym nazwisku.**

W marcu 45 r., kiedy u progu stała klęska hitleryzmu, miasteczko Herdecke w Niemczech przeżyło pewnej nocy nalot bombowy. Po nalocie grupa dzieci zawiadomiła posterunek policyjny, że w jednym z domów znajduje się jakiś cudzoziemiec, który rzekomo plądruje wśród ruin. Policja zatrzymała go i w wyniku rewizji znaleziono kilka ziemniaków i jakieś bakelitowe naczynie do jedzenia. Cudzoziemiec, jak się okazało w wyniku badań — Polak, został osadzony w areszcie policyjnym na zlecenie oskarżonego Juliusza Spaetlicha. Zakomunikował on o całym zdarzeniu burmistrzowi miasteczka i powiedział: „Dalszy bieg sprawy musi pan mnie pozostawić". Oświadczenie to miało oznaczać, że rzeczą Spaetlicha była **decyzja w kwestii rozstrzelania „przestępcy".** O godz. 3 popoł. wydał on rozkaz plutonowi egzekucyjnemu i w wyniku Polak ów **został rozstrzelany i pochowany w Herdecke.**

Nie udowodniono zabitemu przestępstwa plądrowania — ewentualnymi świadkami mogły być tylko dzieci, w sprawie tej nie było żadnych akt wbrew podstawowemu ludzkiemu obowiązkowi. Nie zanotowano nawet personalii zabitego. A Spaetlich po wyzwoleniu został zdenazyfikowany i nawet zdobył sobie tak daleko idące zaufanie, że został kapitanem policji w Arnsberg.

Na przewodzie sądowym tłumaczył się, że istniała ustawa, pozwalająca na zabicie każdego złapanego w czasie plądrowania zbombardowanych domów.

Prokurator: „Kto był powołany do takiego doraźnego postępowania?

Oskarżony: Każdy burmistrz, kierownik gestapo, policji, a nawet każdy, kto miał prawo nosić broń palną.

Prokurator: Czy to nie jest lynch?

Oskarżony: Takie były przepisy wojenne.

Prokurator: Czy sporządzało się protokół i czy przesłuchiwało się świadków?

Oskarżony: Tylko, jeżeli chodziło o Niemców.

Prokurator: Gdzie są akta w tej sprawie?

Oskarżony: Zostały zniszczone.

W dalszym ciągu zeznań oskarżony zapiera się winy twierdząc, że oskarżenie przeciwko niemu wytoczył jeden z komendantów policji, z którym był w złych stosunkach.

Prokurator Grębecki w swojej mowie oskarżycielskiej powiedział między innymi:

„Jest to proces o zabójstwo nieznanego cywila i zarazem żywy wycinek właściwego oblicza po angielsku pojmowanej denazyfikacji. Były oficer policji SS, nie tylko, że został zdenazyfikowany, ale awansował na kapitana i został szefem policji powiatowej. W okresie swojej władzy, w „czasach pogardy"— kazał rozstrzelać Polaka, który prawdopodobnie krył się w ruinach podczas nalotu, a u którego znaleziono tylko ziemniaki, a więc to, co w tym czasie można było znaleźć u każdego mieszkańca. Bez dochodzenia, bez zebrania dowodów, bez przesłuchania, bez wyroku oskarżony był **prokuratorem, sędzią i katem w jednej osobie.**"

Następnie prokurator powołał się na Statut Międzynarodowy, który wyklucza pojęcie rozkazu na podstawie nielegalnej ustawy, która podnosi zbrodnię do godności prawa i domagał się najwyższej kary.

Sąd pod przewodnictwem sędziego Grocholskiego **skazał Spaetlicha na karę śmierci.**

Cuda techniki

Nowe maszyny dziewiarskie w Łodzi

W Państwowych Zakładach Przemysłu Dziewiarskiego Nr. 2 (d. Hirszberg i Wilczyński) zatrudniających 600 osób i produkujących bieliznę, szale, swetry, blezery, kostiumy kąpielowe i inne tego rodzaju artykuły, znajdują się przysłane zza granicy ultranowoczesne maszyny dziewiarskie.

Każda z tych maszyn (a jest ich dwadzieścia) może produkować dziennie ponad 160 kg. dzianiny.

Warto podkreślić, że stare maszyny produkują, w zależności od typu od 4 do 8 kg. dziennie. Patrząc jednocześnie na pracę starej i nowej maszyny widać naocznie olbrzymią różnicę pomiędzy wydajnością jednej i drugiej.

Zespół 20 nowych maszyn zdolny jest do produkowania ponad 3000 kg. dzianiny, co stanowi od piętnastu do dwudziestu procent produkcji całego przemysłu dziewiarskiego w Polsce.

Nowe maszyny posiadają między innymi i tę przewagę nad starymi, że pracują bez transmisji i pasów, oraz że zużywają mniej energii i pracy na jednostkę wyprodukowanego towaru. Jakość wyrobów dziewiarskich produkowanych przez nowe maszyny jest bardzo dobra.

Przy montażu pracuje tow. Błachowicz — zastępca sekretarza koła PPR. Pomimo braku fachowych wskazówek udało mu się już uruchomić pierwszą maszynę. Obecnie pracuje nad zmontowaniem drugiej.

Już wkrótce w specjalnie wydzielonej hali fabrycznej pracować będzie nowy zespół maszyn dziewiarskich.

Z życia PARTII

Wspólne zebrania PPR i PPS

W dniu dzisiejszym odbędą się wspólne zebrania członków PPR i PPS w PZPB nr 14, PZPB Nr 6, PZPB w Rudzie Pabianickiej.

* * *

W środę 17 września o godz. 18,30 w Helenowie odbędzie się ogólne zebranie czł. PPR i PPS pracowników P. S. S.

* * *

Dziś o godz. 13,30 odbędzie się wspólne zebranie PPR i PPS PZPB Nr 6 „A".

* * *

Uwaga dziesiętnicy i kolporterzy Górnej!

Dziś o godz. 18 w lokalu własnym przy ul. Czerwonej 3, odbędzie się odprawa dziesiętników i kolporterów dzielnicy Górnej.

* * *

Zebrania kół PPR

W dniu dzisiejszym odbędą się zebrania kół PPR w następujących fabrykach i instytucjach:

Ruda Pabianicka

O godz. 13 zmiana I oddział III f. „Horak". O godz. 16 — zmiana dzienna — oddział III f. „Horak", f. „Hausmann".

Górna Prawa

O godz. 13,30 PZPB Nr 6 „B" — koło dziesiąte, PZPW Nr 4 — koło 1. O godz. 14 Fabr. Taśiem i Sznurów Nr 12.

Górna Lewa

O godz. 13,30 PZPW Nr 5, PZPK Nr 2. O godz 15,30 PZPW Nr3 O godz. 8,30 Dom Propagandy. O godz. 16 firma „Nochman".

Górna

O godz. 13,30 PZPW Nr 6 — zmiana I, PZPB Nr 17 — zmiana I, PZPJ i G Nr 8, O godz. 16 Młyn „Korona". O godz. 18 koło terenowe Kowalski.

Prawa Śródmiejska

O godz. 18 terenowe koło Nr 2. O godz. 16 f. „Plihal", f. „Fial". O godz. 12 f. „Złotowski" O godz. 14 f. „Eisert Schweikert".

Lewa Śródmiejska

O godz. 16 Wydział Komunikacyjny koło I i XII. O godz. 15,30 Sortownia Odpadków Nr 3. O godz. 10 Pracownicy Kin Śródmieścia. O godz. 13,30 f. „Kleinmann" — koło I. O godz. 14 f. „Kebsz" — koło III.

Śródmieście

O godz. 15,30 f. „Kublik". O godz. 14 f-ma „Sylwia". O godz. 17 CZPWł. Łyk., ŁK PPR. O godz. 16 CZPMWł., Dyr. Lasów Państw.

Staromiejska

O godz. 14 Tkalnia II zmiana PZPB Nr 2. O godz. 13,30 Fabryka Lin i Powrozów. O godz. 19,30 koło terenowe „Zdrowie". O godz. 13,30 Fabryka Wstążek Nr 3.

Bałuty

O godz. 15 „Mewa". O godz. 16 pracownicy Biura i Ruchu PZPJ i G Nr 8.

Uwaga, Akademicy Peperowcy!

W środę, dnia 17 bm. 1947 r. o godz. 19-ej w lokalu ŁK PPR, przy ul. Sienkiewicza 49 — odbędzie się Zebranie Akademickiego Koła partyjnego. Obecność członków obowiązkowa!

———

Co nowego w ZWM

Niniejszym zawiadamia się o ochotniczym naborze kandydatów do Oficerskiej Szkoły Artylerii w Toruniu!

Warunki przyjęcia: 1. Wiek ukończonych 16 lat do 25; 2. Ukończenie 4 klas gimnazjum w wyp. wyj. 7 klas szkoły powszechnej; 3. Własnoręczny życiorys w 2 egz.; 4. Metryka urodzenia; 5. Zaświadczenie lekarskie; 6. Opinia org. młodzieżowej MO. mł. Admin.; 7. Podanie o przyjęcie do szkoły.

Uwaga. Chętni ZWMowcy mogą zgłaszać się do Zarządu Miejskiego ZWM Wydział Personalny, Plac Zwycięstwa 13.

* * *

Zarząd Miejski Związku Walki Młodych zawiadamia, że w środę dnia 17 bm. o godz. 18 odbędzie się zebranie wszystkich przewodniczących kół fabrycznych. Sprawy bardzo ważne. Obecność obowiązkowa.

Zarząd Miejski ZWM

Dziwaczny kult gwiazd ekranu

Salony piękności dla kobiecych sobowtórów

W Ameryce istnieją salony piękności, w których rozkapryszone milionerki przetwarzają swe twarze według fotografii ulubionej gwiazdy filmowej. Klientka wybiera swój typ, po czym poddaje się zabiegom, które czynią ją identycznie podobną do Claudetty Colbert lub Grety Garbo. Nie zawsze wystarczają w tym celu szminki. Bardzo często trzeba się uciekać do bolesnych nieraz operacji. I tak więc, przetwarzanie na typ Grety Garbo wymaga przykrej operacji powiek, aby uzyskać wyjątkowo duże oczy tej artystki. Niemal wszystkie gwiazdy filmowe znajdują liczne naśladowczynie z wyjątkiem Marleny Dietrich i Mae West. Obie te aktorki cieszą się sympatią wśród mężczyzn. Wśród kobiet za to uroda ich nie znajduje zwolenniczek.

Brzydka lub stara Amerykanka, której nie zdołano „przerobić" na upragniony typ, znajduje pociechę w swego rodzaju „muzeum", w którym są zgromadzone fotografie i kopie piesków, kotów i innych zwierząt, ulubieńców różnych gwiazd. Za niewielką opłatą można otrzymać adres tego sklepu, w którym dana gwiazda kupiła swego faworyta i postarać się o dokładną, żywą kopię zwierzęcia. Ten specjalny rodzaj „kultu" cieszy się powodzeniem wśród starych panien, których snobizm dochodzi do granic śmieszności.



PAŃSTWOWY TEATR WOJSKA POLSKIEGO

Dziś o godz. 19 wraca na deski Teatru WP. zdjęta w poprzednim sezonie w pełni powodzenia sławna „Celestyna" F. de Rojasa, grana 2000 razy w Paryżu, w nowoczesnej adaptacji P. Acharda, w polskim przekładzie J. W. Gomulickiego. Głośny ten utwór, ukazujący z bezkompromisowym, pozbawionym fałszywej pruderii realizmem, obyczaje Hiszpanii na przełomie średniowiecza i renesansu, grany będzie w inscenizacji L. Schillera, dekoracjach Wł. Daszewskiego, w oprawie muzycznej T. Kiesewettera, w obsadzie J. Chojnackiej, R. Hanin, L. Zamkow, M. Góreckiej, E. Kuniny, Z. Rzuchowskiej, A. Łapickiego, Z. Szymańskiego, H. Borowskiego, W. Kaczmarskiego, J. Maliszewskiego i K. Dejmeka.

TEATR TUR — nieczynny.

TEATR KAMERALNY DOMU ŻOŁNIERZA (Przejazd 34) — o godz. 19.15 „Żołnierz i Bohater".

TEATR „SYRENA" — TRAUGUTTA Nr 1 Komedia R. Niewiarowicza **„Ich dwóch"** o godzinie 19,30.



ADRIA — My z Kronsztadtu
BAJKA — Młodość Tomasza Edisona
BAŁTYK — „Mściwy Jastrząb".
GDYNIA — Goal — pocz. 16,30, 18,30, 20,30, w niedzielę 14.30.
HEL — Płonąca Żagiew
MUZA — Bohaterki Pacyfiku — pocz. 18, 20.30 w niedzielę 16, 18,30, 21.
POLONIA — Lermontow
PRZEDWIOŚNIE — 5 Zuchów — pocz. 15,30, 18,00, 20,30 w niedzielę 13,00
ROBOTNIK — Cienie przeszłości,
ROMA — Wilki Morskie
REKORD — nieczynny
STYLOWY — Wesoły sublokator
ŚWIT — Niewidzialny Detektyw
TĘCZA — Nieczynne
TATRY — 5 Zuchów — pocz. 16,, 18,30, 21. w niedzielę 13,30
WOLNOŚĆ — Złote Wrota — pocz. seansów w dni powsz. 15.30, 17.45, 20, niedz. 13.15.
WŁÓKNIARZ — Mściwy Jastrząb początek seansów 15,30, 18,, 20,30. w niedzielę 13, 15,30, 18, 20,30
WISŁA — W cieniu podejrzenia
ZACHĘTA — Konik Garbusek
ŚWIATOWE — Księżniczka Płaska, Przygody Wojtusia na morzu.

OGŁOSZENIE

Gazownia Miejska w Łodzi ogłasza przetarg nieograniczony na budowę bocznicy kolejowej normalnotorowej oraz na dostarczenie na miejsce budowy potrzebnych materiałów jak:

2-ch rozjazdów typ 6 d — 140 — 1:7;
3-ch rozjazdów typ 6 d — 190 — 1:9;
1-go skrzyżowania typ 6 d — 1:2,5;
3-ch kozłów oporowych typowych z szyn kolejowych;
4-ch zapór przejazdowych kompletnych;
2-ch bram dwuskrzydłowych, kompletnych z filarami sygnalizacji świetlnej;
1.500 m sześc. żwirku (pospółki).

Nawierzchnię do budowy torów dostarczy całkowicie Gazownia Miejska.

Oferty można składać: a) na budowę bocznicy, b) na dostarczenie materiałów budowy bocznicy, lub c) łącznie na całkowite wykonanie i dostarczenie materiałów z wyjątkiem podkładów kolejowych i podrozjezdnic.

Oferty, odpowiadające treści kosztorysu należy składać w biurze Gazowni Miejskiej w Łodzi, Targowa 18 do dnia 29 września 1947 r. w zapieczętowanych kopertach z napisem: „Oferta na budowę bocznicy kolejowej".

Szczegółowe informacje oraz ślepy kosztorys można otrzymać w Wydziale Technicznym Gazowni.

Otwarcie ofert nastąpi w dniu 29 września 1947 r. o godzinie 10 rano w biurze Gazowni.

Wadium przetargowe, zgodnie z obowiązującymi przepisami w wysokości 3 proc. sumy zaoferowanej należy wpłacić przed przetargiem w Głównej Kasie Gazowni Miejskiej w Łodzi, Targowa 18, a kwit o wpłaceniu załączyć do koperty z ofertą.

Dyrekcja Gazowni zastrzega sobie prawo wyboru oferenta lub unieważnienia przetargu bez podania powodów.

Łódź, dnia 15 września 1947 r.

Gazownia Miejska w Łodzi

OGŁOSZENIE

Zakład Oczyszczania Miasta zatrudni elektryka samochodowego znającego się na sieci prądu stałego i zmiennego.

Łódź, dnia 15 września 1947 r.

ZAKŁAD OCZYSZCZANIA MIASTA
Łódź, ul. Łagiewnicka 63

WYDZIAŁ GOSPODARCZY CENTRALI TEKSTYLNEJ W ŁODZI ul. Więckowskiego 35

ogłasza przetarg nieograniczony

na wykonanie centralnego ogrzewania niskoprężnego w Hurtowni Wojewódzkiej Nr 1 w Łodzi przy ul. Kopcińskiego Nr 73-75.

Ślepy kosztorys i. wszelkich informacji udziela Wydział Gospodarczy CT w Łodzi, ul. Więckowskiego Nr 35, prawa oficyna, II piętro w podwórzu, codziennie od godz. 8-ej do 10-ej rano.

Do przetargu dopuszczone będą tylko firmy zarejestrowane.

Wadium w wysokości 3 proc. od sumy oferowanej należy wpłacić przed przetargiem w Narodowym Banku Polskim w Łodzi na konto Centrali Tekstylnej Nr 402.

Kwit opłacenia wadium należy dołączyć do oferty w osobnej kopercie z napisem: pokwitowanie wadium" Niezłożenie wadium w gotowiźnie wyklucza oferenta z przetargu.

Oferta winna zawierać termin rozpoczęcia i ukończenia robót centralnego ogrzewania w dniach roboczych oraz ceny materiałów przyjętych w kalkulacji.

Otwarcie ofert nastąpi w Wydziale Gospodarczym CT w Łodzi przy ul. Więckowskiego Nr 35 dnia 24 września 1947 r. o godzinie 10-ej rano.

Centrala Tekstylna zastrzega sobie prawo dowolnego wyboru oferenta lub unieważnienia przetargu bez podania powodów. jako też zaniechania robót w całości lub części, co nie może być powodem żądania odszkodowań.

OGÓLNOPOLSKIE ZJEDNOCZENIE PRZEMYSŁU KAPELUSZNICZEGO
Łódź, Gdańska 93
poszukuje natychmiast:

1) kierownika wydziału planowania,
2) kierownika wydziału technicznego — fachowca włókiennika,
3) kierownika Adm.-Handlowego na wyjazd (Złotoryja),
4) kierownika pracy i płacy na wyjazd (Złotoryja),
5) księgowego-bilansistę na wyjazd (Złotoryja).

Zgłoszenia z życiorysami i odpisami świadectw składać do Wydz. Personaln.

Centr. Zarząd Przemysłu Papierniczego DYREKCJA PRZETW. PAPIEROWYCH w Łodzi, ul. Piotrkowska 64
poszukuje:

1) Kalkulatora na stanowisko kierownika Oddziału Kosztów Własnych,
2) Statystyka — na stanowisko kierownika Oddziału Sprawozdawczego,
3) Inżyniera mechanika,
4) 2 techników-mechaników z praktyką,
5) maszynistkę-stenotypistkę.

Warunki do omówienia. Zgłoszenia w Wydz. Personalnym Dyrekcji PP.

CENTRALA
Zaopatrzenia Materiałow. Przem. Włók.
poszukuje
TECHNIKA BUDOWLANEGO

Oferty należy składać w Wydz. Personalnym Centrali Zaopatrz. Mat. Przem. Włókienniczego, Łódź, ul. 6-go Sierpnia Nr 4, w godzinach od 11-ej do 13-ej.

KOMUNIKAT

UROCZYSTE OTWARCIE SZKOŁY PRACY SPOŁECZNEJ
Towarzystwa Uniwersytetu Robotniczego odbędzie się w środę, 17 bm. o godz. 17 w lokalu TUR przy ul. Skorupki 6/8.

Przyjmuje się jeszcze zgłoszenia na II rok studiów, na Wydziały: Spółdzielczy i Administracyjno-Samorządowy.

PRZETARG
DYR. PRZEMYSŁU MIEJSCOWEGO Rejonowe Biuro Nakładcze w Łodzi ulica Piotrkowska 87

Ogłasza przetarg nieograniczony na wykonanie: regałów, wieszaków, stołów magazynowych.

Ślepe kosztorysy do obejrzenia w Wydziale Gospodarczym Rejonowego Biura Nakładczego w Łodzi, Piotrkowska 167.

Oferta winna zawierać termin rozpoczęcia i ukończenia robót oraz ceny materiałów przyjętych w kalkulacji.

Rejonowe Biuro Nakładcze w Łodzi zastrzega sobie prawo dowolnego wyboru oferenta lub unieważnienia przetargu bez podania powodów.

PRZETARG
DYR. PRZEMYSŁU MIEJSCOWEGO Rejonowe Biuro Nakładcze w Łodzi ulica Piotrkowska 87

Ogłasza przetarg nieograniczony na wykonanie remontu sal biurowych i magazynów, remontu klatki schodowej, remontu garażu i przebudowę pomieszczeń klozetowych, oraz wykonanie ogrodzenia w gmachu przy ul. Piotrkowskiej 167.

Ślepe kosztorysy do obejrzenia w Wydziale Gospodarczym Rejonowego Biura Nakładczego w Łodzi, Piotrkowska 167.

Do przetargu będą dopuszczone tylko firmy zarejestrowane.

Oferta winna zawierać termin rozpoczęcia i ukończenia robót oraz ceny materiałów przyjętych w kalkulacji.

Rejonowe Biuro Nakładcze w Łodzi zastrzega sobie prawo dowolnego wyboru oferenta lub unieważnienia przetargu bez podania powodów.

Zakupimy

dwa silniki elektryczne 380/660 V, 50—60 KM, 2900 obr./min. hermetyczne.

Informacje w PZPB Nr 9, ul. Łąkowa 23, telefon 209-94 lub 209-93. Wydział Ruchu.

KOMUNIKAT

Zarząd Nieruchomości w Łodzi podaje niniejszym do wiadomości Komitetom Domowym, że ze względu na zbliżający się okres jesienny, podania do Biur Rejonowych Zarządu Nieruchomości o przydział papy na remont dachów przyjmowane będą tylko do dnia 20 września 1947 r.

Po upływie tego terminu żadne podania o papę nie będą uwzględniane.

Łódź, dnia 15 września 1947 r.

Zarząd Nieruchomości Miasta Łodzi

OGŁOSZENIE

Zarząd Miejski w Łodzi ogłasza przetarg nieograniczony na wykonanie i dostawę:

16 szt. huśtawek wagowych o 3 siedzeniach,
16 szt. zjeżdżalni jednostronnych dla Miejskich Ogrodów Jordanowskich.

Bliższe informacje oraz ślepy kosztorys można otrzymać w Wydziale Gospodarczym, ul. Legionów 10, III piętro, pokój 14 w godzinach od 9 do 13-ej.

Oferty pisemne, odpowiadające treści kosztorysu ślepego w zalakowanej kopercie z napisem „Oferta na wykonanie i dostawę huśtawek i zjeżdżalni" należy składać do dnia 24 września 1947 r. do godz. 9 rano pod wyżej wskazanym adresem, gdzie również w tym samym dniu o godz. 10 nastąpi otwarcie ofert.

Wadium przetargowe, zgodnie z przepisami w wysokości 5 proc. od sumy oferowanej, należy wpłacić do Głównej Kasy Miejskiej, ul. Roosevelta Nr 15, a kwit dołączyć do oferty.

Zarząd Miejski zastrzega sobie prawo wyboru dostawcy bez względu na cenę, a także prawo uznania, że przetarg nie dał wyniku.

Łódź, dnia 15 września 1947 r.

ZARZĄD MIEJSKI W ŁODZI

OGŁOSZENIA DROBNE

Lekarze

Dr RATAJ ŻURAKOWSKA, weneryczne skórne kobiet. kosmetyka. Piotrkowska 33, 12—6

Dr ŻURAKOWSKI specjalista — choroby weneryczne, skórne, moczopłciowe, Piotrkowska 33, 12—6.

Kupno-Sprzedaż

KSIĄŻKI prawnicze, ekonomiczne, naukowe, beletrystyczne kupuje M Ginter, Księgarnia Wydawnictw, Prawniczych i Naukowych, Jaracza 3.

WYRÓB Sprzedaż Konfekcji Borkowska i S-ka Łódź, Nowomiejska 10 hurt — detal.

Nauka

LICEUM dla Drogistów przy ul. Nowotki 105, ogłasza dodatkowe zapisy do klasy pierwszej do dnia 20 września.

Zaofiarowanie pracy

PRYWATNA firma budowlana zatrudni natychmiast na dobrych warunkach ludzi do robót żelbetowych i ziemnych. Zgłoszenia „Prasa" Piotrkowska 55 dla „Budowli Przemysłowych".

POTRZEBNY wykwalifikowany blacharz, Daszyńskiego 33.

ZAKŁADY Drukarsko-Introligatorskie Spółdz Wydaw. „Książka" — w Łodzi przyjmują pracownice do działu introligatorskiego. Zgłoszenia codziennie między 8 — 13 do Sekretariatu Zakładów, Łódź, Narutowicza 34.

Zagubione dokumenty

ZAGUBIONO fabryczną leg. PZPB Nr 3 na nazw Jatczak Mieczysław, Piotrkowska 309.

SKRADZIONO leg. nauczycielską i tymczasowy dowód tożsamości na nazwisko Eugeniusz Szubert.

UCZCIWEGO znalazcę teczki brezentowej dnia 15.9. w tramwaju 5, proszę o odesłanie do Gimnazjum nr. 6.

ZAGUBIONO leg tramwajową, leg. kolejową na nazw. Trybuła Maria, Andrzejów k. Łodzi, Kolejowa 3.

ZAGUBIONO wojskowe prawo jazdy. Szkoła Offc. pol-wych, 11-go Listopada 62, Kapian Tadeusz.

ZAGUBIONO leg. tramwajową, palcówkę, leg. ZZ na nazw. Smoluch Julian, Jaracza 5.

ZAGUBIONO książkę samochodową Nr. 25032 Ford. na nazw. Kołodziejek Stefan, Sienkiewicza 34, prawo jazdy Nr. 1142, Jakubowski Władysław Jaracza 14.

Różne

KOLEKTURA LOTERII Stanisław Bujalski, Łódź, Piotrkowska 161 — Rzgowska 113.

KRAWATY—Szale stale nowe wzory włókien Łódź, 6-go Sierpnia 2.

ZAKŁAD Elektrotechniczny Tad. Grodzki i S-ka Łódź, Andrzeja 7, tel. 211-84.

ŁÓDZKA Wytwórnia Mydła „Romantyk" Łódź, Nowomiejska 7, tel. 126-39 — Skupuje wszelkie tłuszcze do wyrobu mydła.

KOŻUSZKI niekryte Zakopiańskie — Galanteria, B. Nagibor, Łódź, Nowomiejska 2 (podwórze).

MATOWANIE szkła, wzorów i różnych napisów na szkle. Łódź, Narutowicza 11.

PRALNIA chemiczna (firma przedwojenna) M. Cieślak Piotrkowska 88 w podwórzu.

GALANTERIA i MAnufaktura Józef Pytloch i S-ka Łódź, Piotrkowska 51

HURTOWA Sprzedaż Manufaktury Stanisław Młodyński S-ka, Łódź, Nowomiejska 10.

SPRZEDAŻ Towarów Włókienniczych i Galanterii „RUCH", Łódź, Piotrkowska 21.

PRACOWNIA Ortopedyczna Różycki Józef Edward Łódź, Śródmiejska 12 Wykonuje protezy kosmetyczne i wszelkie prace wchodzące w zakres ortopedii leczniczej.

E. JASTRZĘBSKI. Naprawa maszyn biurowych, Łódź, Piotrkowska 104 a

PRALNIA bielizny. Pierzemy tanio i szybko Elektryczne podnoszenie oczek „Anka" Narutowicza 14.

„ZRZESZENI Krawcy" F. Ruciński i S-ka Łódź, Piotrkowska 90 oficyna lewa I p.

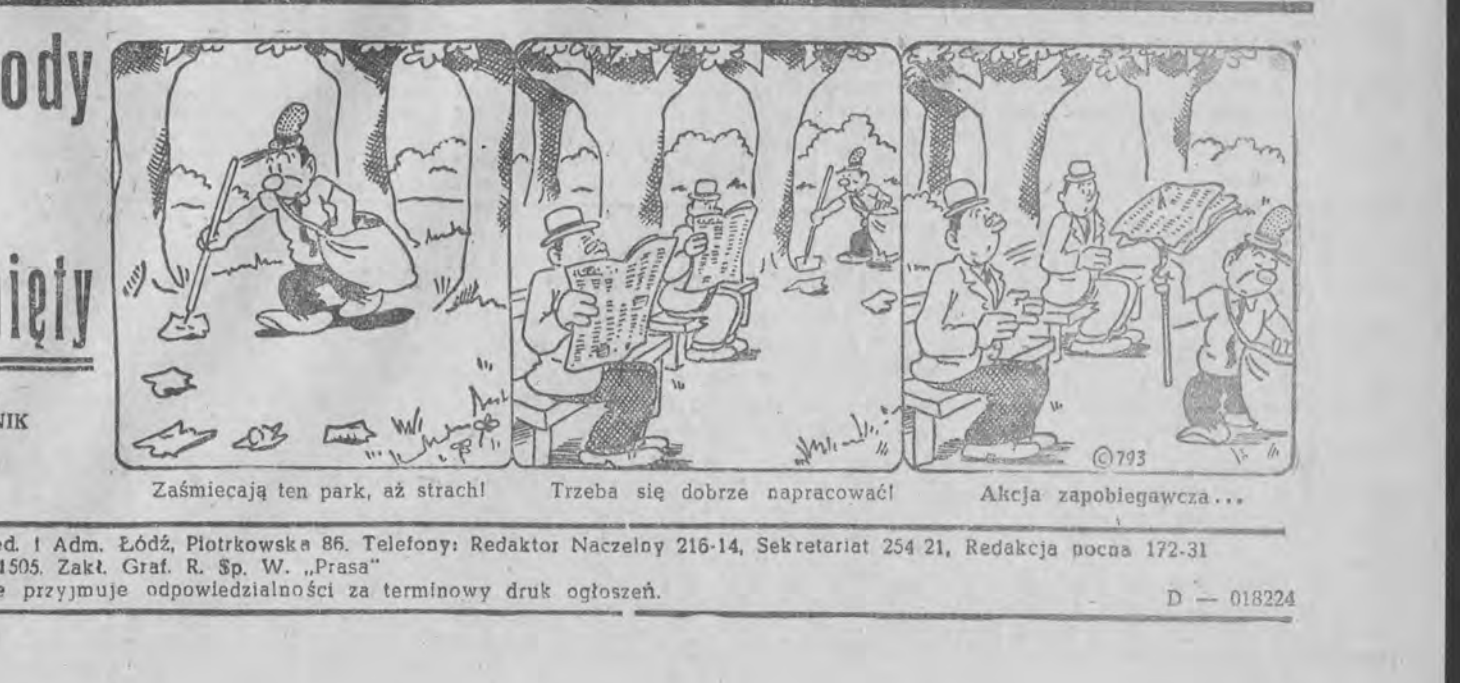
DOM Odzieżowy St. Cyrański i S-ka, Wyrób Konfekcji, Łódź, Wschodnia 69 telefon 140-35.

P. Z. P. B. W KONSTANTYNOWIE
przyjmie natychmiast do pracy:
4 majstrów tkackich
50 tkaczy na krosna angielskie

Zgłaszać się w Wydz. Personalnym P.Z.P.B. Konstantynów, ul. Sienkiewicza Nr 3.

Przygody Jasia Wiercipięty

GORLIWY PRACOWNIK



Zaśmiecają ten park, aż strach! Trzeba się dobrze napracować! Akcja zapobiegawcza...

Wydawca: Woj Komitet PPR w Łodzi. Komitet Redakcyjny. Red. i Adm. Łódź, Piotrkowska 86. Telefony: Redaktor Naczelny 216-14, Sekretariat 254 21, Redakcja nocna 172-31
Dział ogłoszeń: Piotrkowska 55 tel. 111-50. Konto PKO VII — 1505. Zakł. Graf. R. Sp. W. „Prasa"
Administracja nie przyjmuje odpowiedzialności za terminowy druk ogłoszeń. D — 018224

PRZYGODY
pięciu typków z Banaluki



144. Trzeba było wiać co rychlej.
Pik rozkazał, aby czmychli
A gdy Negr się już wyczerpał
Wyspę odczepili z sierpa.



145. Ułożyli pijanicę,
Pożegnali się z księżycem
I ku ziemi jęli spadać.
Tam najlepiej, co tu gadać!

Stan prac nad uruchomieniem żeglugi na Odrze

Odra, jako arteria komunikacyjna wodna, łącząca nasze zagłębia węglowe, tereny najbardziej uprzemysłowione i duże miasta z morskim portem w Szczecinie posiada dla kraju doniosłe znaczenie. Ważność sprawy uwypukla jeszcze i to, że Odra może i powinna obsługiwać również uprzemysłowione tereny zaprzyjaźnionej z nami Czechosłowacji. W zrozumieniu doniosłości tej sprawy, w maju roku zeszłego została zawiązana spółka pod mianem *„Polska Żegluga na Odrze"*, spółka z ogr. odp. z funduszem zakładowym 50 milionów złotych.

Celem tej spółki jest zorganizowanie i prowadzenie żeglugi na rzece Odrze oraz jej dopływach, połączeniach i rozgałęzieniach.

Należy sobie jednak uprzytomnić, że zadanie to jest nie małe, wymagające znacznych funduszów, odpowiedniej organizacji i wielkiej ilości różnych materiałów. Aby Odra stała się znów normalną arterią komunikacyjną, trzeba oczyścić nurt od wraków, mostów i wybudować nowe, odbudować zbiorniki retencyjne w Turawie i Dzierżnie oraz wybudować nowe w Mianowie i innych punktach dorzecza Odry.

Odmuchów już został całkowicie uruchomiony. Obecnie mamy 50 procent potrzebnych zbiorników. Mamy również odremontowanych 100 barek i 20 holowników, należy też zakupić odpowiednie urządzenia przeładunkowe (krany pływające), pozwalające przeprowadzić przeładunek materiałów masowych z wody.

Polska Żegluga na Odrze odremontowała stocznie w Głogowie i w Szczecinie oraz pochylnie z warsztatami w Bobrzeniu, w Rogach i w Ratowicach, gdzie już odremontowano kilkadziesiąt barek, a w najbliższym czasie planowane jest zwiększenie ilości odremontowanych barek do kilkuset. *Pow.*

KOMUNIKAT Ł. W. E. K. D.

Dyrekcja ŁWEKD. podaje do wiadomości, że na podstawie decyzji M.K. z dn. 30 listopada rb. z dniem 20 września rb. zostaje wprowadzona nowa taryfa za jednorazowe normalne przejazdy w wysokości zł. 8 — za jedną strefę. Opłata za abonamentowe robotnicze i uczniowskie przejazdy pozostaje bez zmiany.

Ze sportu

Głażewska, Konarzewski, Dołowy
o Igrzyskach Sportowych ZWM-owców

Dwudniowe Igrzyska Sportowe ZWM mamy już poza sobą. Dzisiaj przytaczamy o nich opinie. Oddajemy głos popularnej lekkoatletce łódzkiej, Głażewskiej.

GŁAŻEWSKA



— Cieszę się przede wszystkim, że Igrzyska doszły do skutku. W lekkiej atletyce startowało 60 dziewcząt. Wśród nich dostrzegłam sporo talentów. Oto kilka z nich: Barczewska — ze Zrywu Wdzięczakówna Anna — również ze Zrywu, Andrzejewska — ze ZWM-u Widzew, Pełka Maria — również z ZWM-u Widzew i Pełka Barbara.

— Z Barczewskiej Wdzięczakówny i Andrzejewskiej mogą wyrosnąć dobre biegaczki, Pełkówna Barbara też ma zadatki w tym kierunku, natomiast jej siostra, Maria, powinna dojść do dobrych wyników w dysku i kuli.

— W lekkiej atletyce męskiej poziom był bardziej wyrównany. Dobre czasy uzyskali chłopcy w finałach na 100, 400 i 800 metrów. Na poziomie były też rzuty.

KONARZEWSKI



— Turniej bokserski udał się. Ring był bardzo dobry no i wiele uroku dodawało zawodom piękne boisko Zrywu

— Udział zawodników był dość liczny. Walczyło około 50 chłopców. Wśród nich widziałem dużo uzdolnionych do pięściarstwa, silnych i odpornych chłopców. Należałoby tylko nad nimi popracować, a moglibyśmy mieć niejednego dobrego reprezentanta, naprzykład taki Wolf z Pabianic ma wszelkie dane na dobrego „koguta". Jest silny i odporny na uderzenia.

— Wszyscy chłopcy, muszę przyznać z satysfakcją, zachowywali się bardzo po sportowemu.

DOŁOWY



Instruktor lekkiej atletyki i gimnastyki Zrywu, były nasz olimpijczyk:

— Igrzyska nie obeszły się bez pewnych manenkamentów. Przede wszystkim odczuwał się brak wykwalifikowanych „speców" i ludzi do pomocy. „Nawaliła" nam komunikacja, a przecież mieliśmy 6 boisk i to znacznie oddalonych od siebie.

— Na zakończenie Igrzysk miał się jeszcze odbyć pokaz gimnastyczny, niestety, nie mieliśmy czym przewieźć przyrządów z boiska Zrywu...

— Głównie brak środków lokomocji psuł nam szyki.

— Ale to nic — mówi Dołowy, — jeżeli tak prac pójdzie dalej, to na przyszły rok Igrzysk swych nie powstydzimy się. Zresztą i dziś wyniki nie były najgorsze.

Piłkarstwo Polskie u progu swego renesansu
Mecz ze Szwecją pozostawił jak najlepsze wrażenie



Zdobywcy bramek na meczu Szwecja — Polska: Cieślik, Gracz (2) i Hogendorf.

Szwecja — Polska 5:4! Zapewne wielu Czytelników, gdy usłyszało ten wynik jeszcze wieczorem w niedzielę, skłonnych było odnieść się do niego z dużą dozą podejrzliwości. Przechodził on bowiem „fachowe" wyobrażenia wielu entuzjastów tego sportu. A jednak wynik pozostał wynikiem. Piłkarze nasi *okazali się gorsi tylko* o jedną bramkę, a gdyby nie bramka samobójcza, strzelona w 55 minucie przez Włodarczyka, mógłby pozostać wynik remisowy 4:4!

PIŁKARSTWO POLSKIE
U PROGU LEPSZEJ PRZYSZŁOŚCI

Jeszcze raz mamy możność przekonać się o słuszności maksymy, że do zwycięstw dochodzi się poprzez porażki. Na wiosnę los nie poskąpił ich naszym piłkarzom. Bułgaria, Norwegia, Rumunia — to jeszcze ciemne strony naszego odradzającego się piłkarstwa, Czechosłowacja i Szwecja odradzają nasze nadzieje, że kończy się okres naszych niepowodzeń i że przed piłkarzami *naszymi otwiera się lepsza* przyszłość.

Co wróży nam tę lepszą przyszłość?

Przede wszystkim to, że wreszcie znaleźliśmy 11 chłopców, którym możemy powierzyć honor naszego piłkarstwa za granicą. Cała jedenastka, nie wyłączając nawet „nieszczęśliwego" zdobywcy bramki dla Szwedów, Włodarczyka, spisała się w niedzielę bez zarzutu. Cała drużyna walczyła bardzo ambitnie i fair wykazując przy tym nieodzowne walory gry zespołowej i odpowiednie przygotowanie techniczne.

HOGENDORF POPRAWIA SWĄ REPUTACJĘ

Najsilniejszą formacją okazał się na stadionie Rasunda nasz atak. „Skrzydła nasze nabrały sił", zarówno Barański jak i Hogendorf zdali w zupełności swój egzamin i poderwali nasz atak do górniejszego lotu. Zdaje się, że Hogendorf po tym meczu zdołał wreszcie przekonać do siebie sceptycznie usposobioną część prasy i zapewnił sobie na stałe miejsce w naszej reprezentacji, zdobywając dla barw Polski jedną z czterech bramek (25 minuta) na Szwedach.

Skrzydła były do meczu ze Szwecją największą troską naszych speców, dzisiaj, gdy i ten szkopuł został usunięty, śmiało możemy spoglądać w przyszłość. Renesans *piłkarstwa* powinien być bliski.

POLACY WSZYSTKIM SIĘ PODOBALI

Mecz Szwecja — Polska był *oglądany* w Sztokholmie przez 30.000 widzów, na których gra naszych chłopców pozostawiła jak najlepsze wrażenie. Oto kilka opinii, zebranych przez specjalnego wysłannika „Przeglądu Sportowego":

Anglik Raynor, trener reprezentacji szwedzkiej, chwali grę Polaków. Podobała mu się szybkość i to, że wybiegali na pozycje. Najbardziej podobali mu się Gracz i prawy pomocnik.

Członek komisji selekcyjnej Zw. Szwedzkiego, Clarson, był zachwycony przede wszystkim dżentelmeńską grą i przyznał otwarcie, iż nie spodziewał się, że *Polacy* grają tak dobrze.

Sekretarz Związku Szwedzkiego, Bergquist, nie zawahał się nazwać gry naszych chłopców nawet „doskonałą" i twierdzi, że zasłużyliśmy na taki wynik, a może i na lepszy... (!)

Trener Cejsler, który przed wojną trenował piłkarzy polskich, serdecznie gratulował nam wyniku i przyznaje, żeśmy całkowicie zasłużyli na remis.

Tych kilka pochlebnych opinii wystarczy dla pokrzepienia serc.

JUTRO Z FINLANDIĄ

W środę reprezentacja nasza w Helsinkach rozegra drugie spotkanie z Finlandią. Tym razem przeciwnicy nasi będą technicznie słabsi od Szwedów, ale i tego spotkania nie wolno nam lekceważyć, gdyż Finowie mają inne atuty — grają bardzo szybko i ostro.

K. S. „Partyzant"
wstępuje w szeregi sportowców łódzkich

Sport łódzki rozwija się coraz bardziej. Obecnie do konkurencji Klubów Sportowych w Łodzi, przybywa nowy założony przez dawnych żołnierzy Polski Podziemnej.

Wojewódzki Żarząd Związku Uczestników Walki Zbrojnej o Niepodległość i Demokrację w Łodzi, powołał przy Zarządach Oddziałów Związku Kluby Sportowe „Partyzant" w celu utrzymania zdrowia i tężyzny fizycznej członków, drogą rozpowszechniania sportów amatorskich we wszystkich jego dziedzinach. Zarząd Wojewódzki Klubów Sportowych „Partyzant" w Łodzi ukonstytuował się w następującym składzie:

Prezes klubu mjr. Serocki Antoni.

Wiceprezesi: ppor. Rolof Zygmunt i Jałowiecki Stanisław,.

Sekretarz: ppor. Okrasiński Marian.

Skarbnik: ppor. Mamiński Stanisław.

Zarząd ten jest jednocześnie Zarządem Klubu Sportowego „Partyzant" przy Zarządzie Miejskim Związku Uczestników Walki Zbrojnej o Niepodległość i Demokrację w Łodzi.

Lista członków założycieli Klubu Sportowego „Partyzant" w Łodzi obejmuje 16-tu członków znanych i zasłużonych działaczy — Bojowników w walce o niepodległość z okupantem. Zarząd Klubu powołał następujące Sekcje Sportowe: 1) motorowa, 2) myśliwska, 3) piłki nożnej, 4) lekkoatletyczna, 5) bokserska, 6) szermiercza, 7) kolarska, 8) narciarska, 9) piłki ręcznej, 10) tenisa stołowego, 11) strzelecka.

Zarząd Klubu mieści się przy ul. Piotrkowskiej 49, telefon 183-25. Zapisy na członków przyjmuje się codziennie w godz. 8 — 15, a nadto w poniedziałki, piątki i soboty w godz. 17 — 20 w lokalu Klubu.

Terminarzyk zebrań wszystkich członków i kandydatów Sekcji:

1) Motorowej — czwartek, dnia 18 bm. godzina 18-ta, przewodniczy mjr. Serocki Antoni.

2) Piłki nożnej — piątek, dnia 19 bm. godzina 18-ta. — przewodniczy mjr. Stelak Jerzy.

3) Myśliwskiej — sobota dnia 20 bm. godzina 18-ta — przewodniczy por. Mamiński Stanisław.

W programie — wybory Zarządów Sekcji, program pracy na rok 1947-48. Obecność obowiązkowa. Zebrania odbędą się w świetlicy Klubu przy ul. Piotrkowskiej 49.

Hasło Klubu — każdy członek Związku i członkowie ich rodzin — naszym członkiem!

Dzisiaj drugi start
kolarzy czeskich w Helenowie

Dzisiaj o godzinie 19-ej odbędzie się drugi start kolarzy czeskich na torze w Helenowie. Tym razem będziemy świadkami ciekawego pojedynku Czechów z naszymi kolarzami w wyścigu amerykańskim parami, który trwać będzie półtorej godziny.

Oprócz dwóch par czeskich startować będzie dzisiaj kilka par warszawskich z Napierałą na czele, oraz para mieszana Jung (CSR), Kupczak.

Łódź reprezentować będzie w pierwszym rzędzie para: Bek i Pietraszewski

Z życia K. S. „Splot"

Uwaga pływacy

Zebranie wszystkich członków sekcji pływackiej oraz sympatyków odbędzie się w środę 17 bm o godz. 17-ej w świetlicy Centrali Tekstylnej przy ul. Piotrkowskiej 76, I piętro.

Obecność obowiązkowa celem odebrania karty wstępu na basen YMCA.

Zrywiacy trenują

We wtorek dnia 16 września br. o godz. 20.30 w sali Polskiej YMCA odbędzie się trening Klubu Sportowego ZWM „Zryw" sekcji gimnastycznej, na który zaprasza członków i sympatyków. Karty wstępu odbierać można w sekretariacie Polskiej YMCA u kol. Kirkickiego od godz. 20-ej.

Porażka Olejnika
na meczu z „Gedanią"

Wyniki walk: w wadze muszej Stasiak ŁKS pokonał nieznacznie na punkty Omlaja, w koguciej po ładnej walce, przedwojenny reprezentant Polski Popielaty uległ doskonale zapowiadającemu się Kudłacikowi (Gedania), w piórkowej po wyrównanej walce zwycięstwo przyznano Drążkowskiemu (Gedania), co krzywdzi Pawlaka, w lekkiej wysoko zwyciężył na punkty Bonikowski (ŁKS) z chaotycznie walczącym Mellerem, w półśredniej Olejnik przegrał wysoko na punkty z Chychłą. Chychła w 3-ej rundzie, dzięki żywiołowym atakom rozniósł Olejnika; w średniej Rychtelski (ŁKS) zremisował z Rajskim; w półciężkiej Kosiński (ŁKS) nieznacznie uległ na punkty Doleckiemu, w ciężkiej Niewadził zdecydowanie wygrał ze słabym Szałkowskim.